

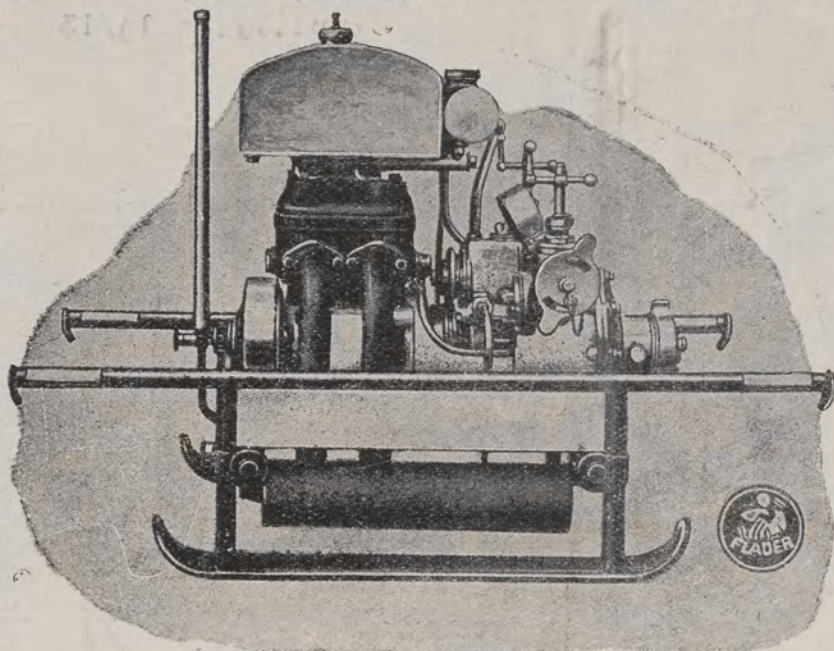
WPan Dr. Alfred Grohman
u Łolzi
p. Ł O D Z - Szl.2
ul. Tylna 14/13

PRZEGLĄD POŻARNICZY

V. NORBLIN



ROK • XV • № 46. Dn. 17 listopada ♦ 1929



Lekkie sikawki motorowe **FLADERA**

o wydajności 600/750 litrów
wody na minutę

z udoskonalonym niezawodnym
dwucylindrowym motorem dwa-
taktowym 12/15 P. S.

Warunki sprzedaży dogodne
CENY NISKIE

Wyłączne przedstaw. na Polskę

Zjednoczone Wytwórnie Gaśnicze
MI-RA S. Z O. O.

Warszawa

Bracka 17

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH

„STRAŻAK”

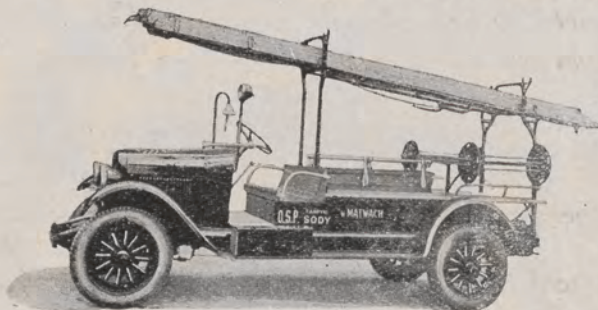
L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI

W A R S Z A W A

Zarząd i biuro sprzedaży: ul. Królewska Nr. 11, tel. 110-46 i 205-25.

Fabryka: ul. Syreny № 3, tel. 110-55.

poleca do natychmiastowej dostawy:



Samochody pożarnicze, rekwizytowe i zbiorniki.

Sikawki motorowe patentu „Rosenbauer”.

Sikawki ręczne „Tryumf” i 2-cylindrowe.

Łączniki zczepiane „Polonja”.

Beczkowozy, Drabiny, różnych systemów.

Syreny alarmowe „Tyfon”.

Powszechna Wystawa
Krajowa — Poznań — 1929 r.

dwa wielkie srebrne medale

1) od Ministerstwa Przem. i Handlu 2) od P. W. K.

! Popierajcie przemysł Krajowy !

PRZEGŁAD POŻARNICZY

Rok XV.

Nr. 46.

Wychodzi na każdą niedzielę.

Dnia 17 listopada 1929 roku.

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

STRAŻACTWU POMORZA.

Druhowie, Wy Pomorskich hufców bohaterzy,
Serc naszych powitanie niech ku Wam pobieży,
Wy Puccy, Wejherowscy, Kartuscy i Tczewscy,
Kościerscy, Starogardzcy, Chojniccy i Gniewscy,
Wy wszyscy, co tworzycie zespół przewspaniały,
Wy, coście przysporzyli Polsce tyle chwały,
Wy, którym cześć składamy w wielkim druhow gromie
Z ziem Polski ukochanej niesiemy Wam dłonie.

**

Zdała od Was, a bliscy, w wiecznym serca długu,
Zdała od Was, a bliscy, z nad Pilicy, Bugu,
Z nad Niemna, z brzegów Wilji, Narwi i Prypeci,
Niech ten głos, głos przyjaźni, na Pomorze leci,
Niech dojdzie poprzez łany do Bałtyku fali,
Niechaj oddźwięk serdecznych uczuć w Was zapali,
Niech Was szuka, niech znajdzie — niech do serc
Wam powie,
Że my stąd, a Wy stamtąd — to Jedność, Druhowie!

**

Jedna nam świta przyszłość i jedna nam Macierz,
Jednakie nasze hasło i jeden nasz pacierz,
Jedne nas poprzez wieki sny Wolności wiodły
I jeden wróg nasz straszny, podstępny i podły,
Ten wróg, co z niszczycielstwem przenigdy nie zwleka,
Ten wróg, który spopiela dobytek człowieka,
I jedna nam odwaga i jeden hart męski,
I jeden trud nasz znojnny, potężny, zwycięski.

Myśmy tej wielkiej armji, co życie w ofierze
Skląda do walk z pożogą, myśmy jej żołnierze,
Pośluszni swojej władzy, czyści, chociaż czarni,
Myśmy tej wielkiej armji żołnierze ofiarni,
Co związani wspólnego poświęcenia mocą,
Czuwają nad niedolą ludzką dniem i nocą,
Ażeby, kiedy sygnał każe siły prężyć,
Runąć na złego wroga. — Zginać lub zwyciężyć!

**

Myśmy też wspólne dzieci w Ojczyzny rodzinie,
I wspólna do nas prośba z ust Macierzy płynie;
I słowa nam jednakie rzuca Polska Święta,
Ta droga, ta najdroższa, wielka, niepojęta:
„Kochajcie się — powiada — kochajcie się wzajem,
A stanie się Ojczyzna waszym ziemskim rajem;
Kochajcie się, a szczęścia zaznacie świtania“.
Taki jest rozkaz Matki, takie Jej błagania.

**

Kochajmy się, Druhowie! Precz z wszystkim, co drażni,

Niechaj polskie Strażactwo łączy się w przyjaźni,
Niech sławny, bohaterski brat nasz, Pomorzanin,
Zabierze z naszej duszy ile pragnie danin.
My serce mu niesiemy, to miłości znamię,
My chcemy iść z nim spolem, przy ramieniu ramię.
My chcemy z nim ofiarną, wspólną pełnić służbę.
Podaj nam dłoń swą, Bracie, na wieczystą drużbę!

WŁ. BUCHNER.

Najważniejsze zagadnienia pożarnictwa na Pomorzu

Brak dokładnych danych o istotnym stanie bezpieczeństwa pożarowego na Pomorzu i o wytycznych zamierzeniach Pomorskiego Związku Straży Pożarnych nie pozwala, niestety, omówić tu obszerniej zagadnień obrony pożarowej w województwie Pomorskiem. Tem niemniej można jednak rzucić nieco ogólnych może, ale jaskrawo uwidaczniających się wytycznych w tym zakresie na przyszłość najbliższą.

Według zestawienia z I-go kwartału r. b. było czynnych ogółem na terenie woj. Pomorskiego 186 ochotniczych placówek strażackich, których liczba wzrosła już podobno do dwustu kilkudziesięciu organizacji. Jeśli zważyć zatem, że woj. Pomorskie, podzielone na 18 powiatów, obejmuje teren 16.386-ciu klm. kw., to oczywiście obecna sieć straży ochotniczych jest jeszcze niedostateczna. Wprawdzie bowiem na zasadzie obowiązujących z okresu zaborczego przepisów istnieje kilkakrotnie większa sieć straży przymusowych, lecz jeśli uwzględnimy ile metodycznego szkolenia i zabiegów organizacyjnych wymaga racjonalne przygotowanie kadr strażackich do służby pożarniczej i jak ponadto ważkie a wielostronne są zadania społeczne na gruncie rozwoju straży ochotniczych, to z łatwością przekonamy się, że nie można straży przymusowych, występujących czynnie zazwyczaj dopiero w razie pożaru, uznać za odpowiadające w całej rozciągłości potrzebom społeczeństwa a przez nie i Państwa.

To też konieczność wydatnego zwiększenia liczby ochotniczych straży pożarnych wysuwa się na plan pierwszy bieżących zagadnień pożarnictwa na Pomorzu.

Zkolei uwydatnia się konieczność pogłębienia prac około metodycznego szkolenia straży, o ile bowiem stan wyekwipowania straży Pomorskich wyróżnia się w stosunku do innych województw zasobnością środków walki z pożarami, o tyle wyszkolenie nie objęło jeszcze tych ram, w jakich odbywa się już ono w innych związkach wojewódzkich. Podej-

mowane więc być winny liczniejsze kursy pożarnictwa oraz tak szeroko już rozwinięte na innych terenach zawody rejonowe, okręgowe i wojewódzkie, wspólne manewry bojowe sąsiadujących straży, przeszkolenia, konferencje i odprawy oficerów strażackich itp. — wszystko to bowiem oddziałuje nie tylko na poziom sprawności fachowej poszczególnych straży, ale przyczynia się również do ożywienia działalności publicznej i społecznej placówek strażackich.



Wojewoda Pomorski W. Lamot.
Prezes honorowy Związku Straży Poż.
woj. Pomorskiego.

Jak przed całym strażactwem, tak też i przed strażactwem Pomorza rozciągają się również zadania prac na polu obrony przeciwgazowej, przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, albowiem wiemy dobrze, że żadna inna organizacja nie jest w możliwości rozwinąć prac w tym zakresie, w takich ramach i z takimi wynikami co strażactwo.

Należyte jednak realizowanie wszystkich powyższych wytycznych uzależnione będzie od dostatecznej liczby stałych sił instruktorów pożarniczych, których

do chwili obecnej z niezrozumiałych powodów rzeczowych do tychczas jeszcze nie wprowadzono i województwo Pomorskie jest jedyne, które, pomimo świetnych w tym zakresie doświadczeń wielu innych związków wojewódzkich i okręgowych, pozostaje pod tym względem odosobnione, co — śmiemy twierdzić — jest z wielką szkodą dla należytego rozwoju pożarnictwa na Pomorzu. Fakt, że w poszczególnych okręgach działają w charakterze instruktorów naczelnicy pojedynczych straży pożarnych nie może świadczyć o praktyczności takiego rozwiązania tej zasadniczej kwestii, gdyż prace ludzi, poświęcających się z konieczności tym zadaniom dorywczo, nie mogą mieć, niestety, należytej ciągłości i systematyczności, tak właśnie niezbędnych, gdy chodzi o te wielostronne zadania, jak praca instruktorów pożarniczych.

Reasumując pokrótce tu rzuczone myśli stwierdzić wypada, że przed zrzeszonym strażactwem pomorskiem roztacza się wiele nad wyraz aktualnych spraw, od dostatecznego rozstrzygnięcia których zależy, czy spełnione zostaną dość szybko i wszechstronnie te zadania, jakich ogół polskiego strażactwa ma prawo od braci swej z Pomorza oczekiwać. Pozostaje to wszystko w mocy dwóch czołowych działaczy strażactwa pomorskiego pp. prezesa Związku S. Tomczyńskiego i inspektora L. Kaszewskiego, którzy cieszą się wśród obecnych kadr strażackich wielkim zaufaniem i na których też skierowywuje się uwaga ogółu.

Wszelkie zaś szersze poczynania władz Związku Pomorskiego spotkają się, niewątpliwie, z wydatną pomocą i współdziałaniem władz administracyjnych i samorządów, w osobie bowiem obecnego Wojewody Pomorskiego p. W. Lamota ma strażactwo wypróbowanego działacza pożarniczego, który zagadnieniami pożarnictwa pomorskiego, niewątpliwie, żywo się zainteresuje.

sp.

Samorządy powiatowe na Pomorzu w walce z pożarami.

Pragnąc zobrazować rolę samorządów w akcji organizowania obrony przeciwpożarowej w woj. Pomorskiem, Redakcja naszego pisma zwróciła się z ankietą do Zarządów miast wydzielonych i Wydziałów powiatowych.

Aczkolwiek zaledwie połowa wydziałów powiatowych odpowiedziała na rozesłane zapytania, można już z tych nielicznych odpowiedzi urobić sobie pogląd na stan zabezpieczenia pożarowego w województwie pomorskim i na rolę, jaką samorząd powiatowy odgrywa w akcji zakładania i popierania ochotn. straży pożarnych.

Aby umożliwić naszym czytelnikom zorientowanie się w tych sprawach, musimy przedewszystkiem przypomnieć, że obowiązujące w dzielnicach zachodnich ustawodawstwo opiera akcję przeciwpożarową na gminie, która też pokrywa gros wydatków, połączonych z wyekwipowaniem straży pożarnych. Wskutek tego rola samorządu powiatowego jest tam nieco inna, niż to się dzieje dotychczas w pozostałych dzielnicach i polega przedewszystkiem na popieraniu akcji szkolenia straży i na udzielaniu pomocy słabszym finansowo gminom.

Samorząd powiatowy na Pomorzu dotychczas dość słabo interesował się pożarnictwem. Wynika to zarówno z uwidocznionego wyżej braku zainteresowania się naszą ankietą w tej sprawie, jak i z odpowiedzi na nią, które część Wydziałów powiatowych nadesłała.

Z odpowiedzi tych możemy jednak wyczuć również pewną poprawę w tym względzie. Najdobitniej wyraża się ta poprawa w cyfrach kredytów, przeznaczanych na akcję przeciwpożarową. O ile w ubiegłym okresie budżetowym 1928/29 roku najniższa wydatkowana kwota wynosiła 250 złotych, najwyższa — 6518 zł., zaś jeden z powiatów nie wydał na pożarnictwo ani grosza, to w roku bieżącym minimalny kredyt wynosi wprawdzie tak samo 250 zł., ale za to maksymalny podniósł się do 10.318 zł., zaś ten sam powiat, który w roku zeszłym nie dał nic na pożarnictwo, w tym roku przewidział w swym budżecie na ten cel 10.000 zł.

Przeciętna dla 9-ciu powiatów, z których otrzymaliśmy odpowiedzi na naszą ankietę, wynosi na rok 1928/29 — 1740 zł., zaś na rok 1929/30 — 4690 zł.

Przeciętna suma wydatków gmin miejskich i wiejskich na akcję przeciwpożarową wynosi dla tych powiatów za rok ubiegły 8995 zł., na rok bieżący — 9730 zł. na powiat. Jak więc widzimy, różnica jest tu bardzo znikoma w porównaniu z ogromnym, bo prawie trzykrotnym wzrostem kredytów sejmikowych.

Bardzo ciekawe jest stanowisko, zajmowane przez sejmiki pomorskie w stosunku do straży ochotniczych i przymusowych.

Stosownie do obowiązujących na Pomorzu ustaw, w każdej gminie, nieposiadającej straży ochotniczej, musi istnieć straż przymusowa.

Stosunek ilościowy straży ochotniczych do przymusowych wynosi 1:4, przyczem zaznaczyć należy, że ilość straży ochotniczych wzrasta zwolna, ale stale. W poszczególnych powiatach liczba straży ochotniczych waha się od 3 (pow. chojnicki) do 26 (pow. toruński), podczas gdy liczba straży przymusowych waha się w granicach od 11-tu do 96-ciu na powiat.

Wszystkie prawie wydziały powiatowe uwydatniły w swych odpowiedziach dążenie do powiększenia liczby straży ochotniczych, aczkolwiek stwierdzają one zgodnie, że straże przymusowe wypełniają swe zadanie zadawalająco.

Możemy stąd wyciągnąć wniosek, iż dotychczasowe doświadczenie w tym względzie wykazało, że straże ochotnicze przynoszą większą korzyść, niż przymusowe.

W zakresie akcji społecznej, wychodzącej poza ramy fachowej pracy pożarniczej, t. zn. w przysposobieniu wojskowem i obronie przeciwgazowej, straże biorą bardzo mały udział. Zaledwie w trzech powiatach na dziewięć odpowiedź na to pytanie była pozytywna.

Według odpowiedzi na ankietę zaopatrzenie wodne miejscowości jest wszędzie dostateczne. Dla uzupełnienia tych wrażeń ogólnych przytaczamy poniżej zestawienie liczbowe ilości straży, wydatków na akcję przeciwpożarową i ilości pożarów w dziewięciu powiatach, z których otrzymaliśmy odpowiedzi.

Powiat	Obszar ha	Ilość mieszkań- ców	Liczba straży		Subwencje Wyd. Pow.		Wydatki gmin		Ilość pożar- ów r. 1928 i I pół. 1929	Ilość spalonych budynków	Suma odszko- dowań
			Ochotn.	przymus.	1928/29 r.	1929/30 r.	1928/29 r.	1929/30 r.			
Brodnica	106.149	61.257	22	30	6.518	10.318	13.509	18.688	102	brak danych	nych
Chełmno	72.603	47.592	8	53	1.000	3.000	12.554	12.683	brak	dan	y ch
Chojnice	184.750	71.886	3	83	—	10.000	—	—	82	brak danych	nych
Grudziądz	78.391	43.419	8	w każdej gminie	3.000	5.000	brak danych	nych	19	26	—
Swiecie	164.300	84.252	19	26	2.000	6.132	16.621	15.603	brak	dan	y ch
Tczew	34.954	40.310	9	w każdej gminie	400	4.000	brak danych	5.047	—	—	—
Toruń	88.440	57.396	26	50	2.000	2.000	5.580	?	—	—	—
Tuchola	82.728	34.367	7	11	250	250	2.700	3.450	44	—	113.869
Wąbrzeźno	70.788	49.586	16	96	500	1.500	ca 3.000	ca 3.000	brak	dan	y ch

Obrona przeciwpożarowa w miastach wydzielonych województwa Pomorskiego.

Województwo pomorskie posiada dwa miasta wydzielone: Toruń i Grudziądz. Poniżej podajemy szczegóły, dotyczące organizacji obrony przeciwpożarowej w tych miastach.

Toruń.

Miasto zajmuje obszar 3641 ha i liczy obecnie 54.796 mieszkańców. Stan zabudowania jest następujący: budowli murowanych 5279, budowli drewnianych — 476.

W mieście istnieje Straż Pożarna Zawodowa, której siła liczebna i stan wyekwipowania przedstawia się, jak następuje: Personel straży składa się z komendanta, jego zastępcy, 6 st. strażaków i 20 strażaków. Straż posiada sygnalizację elektryczną, składającą się z centrali alarmowej i 40 szt. sygnalizatorów pożarowych (firmy Siemens & Halske, Berlin).

Sprzęt straży stanowią: 1 sikawka samochodowa 55 K. M. o wydajności 1500 l. na minutę f-y Gebr. Kieslich — Patschkau, 1 sikawka motorowa dwukołowa (przyczepna), o wydajności 600 l. na minutę, firmy Koebe — Luckenwalde, 1 sikawka gazowa, zawierająca 600 l. wody — konna, 1 drabina mechaniczna o wysokości 22,7 m. firmy Gebr. Kieslich — Patschkau — konna, 1 wóz rekwizytowy z sikawką rozkładaną — konny, 1 sikawka wiejska — 4 kołowa, - sikawka parowa o wydajności 1500 l. na minutę 2 cylindrowa, 1 drabina 3-przęsłowa — rozsuwana — 14 m. wysokości, 1 także drabina dwuprzęsłowa — 10 mtr., 16 drabinek hakowych (berlińskie) i 2 drabinki drążkowe 3 i 3.50 m.

Aparaty ochronne: 1 aparat o-rzeźwiający Draegera „Pulmotor”, 1 aparat tlenowy zwyczajny, 1 aparat przeciwdymowy Draegera—model 1924, 1 aparat przeciwdymowy z pompą powietrzną, kapą z prysznicem i ubraniem nieprzemakalnym, 2 maski przeciwdymne z pochłaniaczem F.

1500 m. węża parzianego wewn. gumowanego 0,52 m/m, 590 mtr. takiegoż węża 0,72 m/m, 250 par łączników „Storza” N. K. 52, 60 par N. K. 72, 15 rur hydrantowych — normalnych. Ponadto większą

ilość narzędzi, jak np. bosaki, szpadle, widły, łopaty, windy, lin-ki, tarcza azbestowa, parasol azbestowy, rękawice azbestowe, dźwignie, podpinki do węży, bandaż do węży — sznurowane i kłamrowe, sikawki pokojowe i t. p.

W roku 1928/29 samorząd miejski na cele akcji przeciwpożarowej wydatkował:

- | | |
|--|----------------|
| a) na inwestycje, motoryzację i inne cele pożarnicze | 19.413,54 zł. |
| b) na pensję dla funkcjonariuszy Straży pożarnej | 111.211,89 zł. |

Razem: 130.625,43 zł.

Na cele akcji przeciwpożarowej w budżecie na rok 1929/30 prelimitowano 144.780,00 zł.

W najbliższej przyszłości Magistrat m. Torunia zamierza przystąpić do całkowitej automobilizacji Straży Pożarnej. Zakupiono już drabinę automobilową, wysokości 27 m. firmy Carl Metz-Karlsruhe, na podwoziu De Dion Bouton, 60/75 K. M., z wmontowaną pompą ssąco-tłoczną z napędem od motoru o wydajności 1500 l. na minutę — 12 atm. za cenę 78.000 zł.

Dostawa tego wozu nastąpi mniej więcej w końcu listopada b. r.

W roku 1928 miasto Toruń uległo klęskom pożarowym 75 razy, a mianowicie:

pożarów wielkich	9
„ średnich	9
„ mniejszych	46
„ kominowych	11

Nagroźniejsze z nich były: 1) pożar fabryki makaronu (największej w Polsce) przy ul. Kościuszki 31; 2) pożar lasu w Barbarce, pow. Toruń, który zagrażał zniszczeniu całej bażantarni miejskiej i 3) pożar składnicy materiałów budowlanych — makuchu, otrąb, zboża, desek i t. p. na dworcu Toruń-Przedmieście, który zagrażał zniszczeniu sąsiednich 3 domów mieszkalnych kolejowych.

W pierwszym półroczu 1929 było 42 pożary, a mianowicie:

pożarów wielkich	1
„ średnich	7
„ mniejszych	29
„ kominowych	5

W tym okresie groźny pożar powstał w tartaku „Swit” — Jakóbowskie - przedmieście; pożar ten zagrażał przeniesieniu się na przylegającą kotłownię i domek mieszkalny, które utrzymano całkowicie.

Grudziądz.

Miasto Grudziądz, tworzące samodzielny zarząd administracyjny, zajmuje obszar 21 km.². Liczba mieszkańców wynosi 63.887 osób, czyli 3.042 osób na 1 km.².

Stan zabudowania bardzo dobry. Budowle naogół murowane, jedynie na krańcach miasta znajdują się szopy i stodoły drewniane. W mieście istnieje Ochotnicza Straż Pożarna w sile 100 ludzi ze stałym dyżurem w sile 6 ludzi.

Stan wyekwipowania Straży dobry. Główny sprzęt przedstawia się ilościowo jak następuje:

1 wóz rekwizytowy marki „Ford” z pomocniczą pompką centryfugálną, 2 sikawki konne ręczne, 3 drabiny mechaniczne, 9 drabin hakowych, 1 motopompa przenośna syst. De Dion Bouton, 1.500 m. węża parc. wewn. gumowanego, 2 wozy rekwizytowe wyposażone sprzętem pomocniczo-ratunkowym, jak bosaki, liny, koce, płachty ratunkowe, maski gazowe i przeciwdymne najnowszych typów. Stan umundurowania b. dobry. Każdy strażak posiada 2 komplety umundurowania i 1 komplet uzbrojenia bojowego.

Stan zaopatrzenia w wodę jest dostateczny. Sieć wodociągowa sięga do wszystkich części miasta, a hydranty znajdują się w odległości 50 — 100 m. jeden od drugiego.

W roku 1928/29 wydatkowano na cele akcji przeciwpożarowej 65.675 zł., które podzielono jak następuje: 9.810 zł. na inwestycje ogólne, 17.500 zł. na motoryzację i automobilizację Straży, 38.365 zł. na ogólne koszty utrzymania Straży. Budżet Straży na rok 1929/30 zamyka się cyfrą 115.425 zł.

Magistrat przystąpił w tym roku do budowy remizy dla Straży Pożarnej, łącznie z mieszkaniem dla komendanta, mieszkaniem dla szofera, biurami, sypialnią i łazienką dla strażaków, salą obrad i t. d., wzo-

rem remiz straży wielkomejskich. Poza tem zamierza Magistrat Straż Pożarną w najbliższej przyszłości kompletnie zmotoryzować, a obsługę konną znieść zupełnie.

Magistrat wszedł już w pertak-

tacje z krajową fabryką samochodów „Ursus” w sprawie zakupu mechanicznej drabiny na podwoziu samochodowym z wmontowaną motopompą.

W roku 1928 notowano w mie-

ście samem 3 większe pożary. Poza tem wzywano Straż Pożarną w 84 wypadkach. W 1-szym półroczu 1929 natomiast notowano 2 większe pożary i 36 alarmów Straży o mniejszem znaczeniu.

Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń w Toruniu.

Na ziemiach Poski przed Jej rozbiorem ubezpieczenia od klęsk losowych były nieznanne. Dopiero po rozbiore w dzielnicach przyłączonych do Prus, miano możność poraz pierwszy zetknąć się z rozwiniętą już dość szeroko w Niemczech ideą ubezpieczeń. Wtedy też została przez Niemców w roku 1785-ym założona dla Pomorza instytucja publiczna z siedzibą w Gdańsku pod nazwą „Westpreussische Provinzial - Feuersocietät”, która od tej chwili aż do ustąpienia po traktacie wersalskim ziem zabranych Polsce, a więc przez lat 135 działała sprawnie i z dużym pożytkiem.

Gdy w odrodzonej Polsce tworzyła się stopniowo administracja własna, Ministerjum b. dzielnicy pruskiej, uznając potrzebę kontynuowania działalności ubezpieczeniowej, do której ludność już nawykła, uruchomiło dla Pomorza polski zakład pod nazwą: „Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń od ognia” z siedzibą w Toruniu, przyczem Pomorski Wydział Krajowy udzielił na ten cel pożyczki w kwocie 2-ch milionów marek. Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń rozpoczęło swą działalność w dniu 1-ym lipca 1921 roku.

W myśl statutu jest Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń instytucją publiczno-prawną, działającą na podstawie ustawy pruskiej z dnia 25-go lipca 1910 r. o publicznych stowarzyszeniach ubezpieczeń od ognia. Instytucja nie jest oparta na przymusie, działa nie w celach zarobkowych, lecz dla dobra publicznego i na zasadzie wzajemności, a terenem jej działania jest województwo Pomorskie.

Instytucja zostaje pod bezpośrednim zarządem Dyrektora Generalnego, z którym współdziała Rada Zarządzająca, składająca się z siedmiu członków, wybranych

przez Wydział Krajowy. Sprawy ważniejsze podlegają decyzji Wydziału Krajowego, oraz Pomorskiego Sejmu Krajowego, który udziela absolutorjum Zarządowi i zatwierdza preliminarze budżetowe Stowarzyszenia.

akta ubezpieczeniowe musiały być gromadzone drogą prywatną wprost od ubezpieczających się poprzednio w „Westpreussische Feuersocietät”.

Po szczęśliwem uruchomieniu Instytucji i po przebyciu okresu de-



P. Ignacy Biskupski,
Generalny Dyrektor Pomorskiego Stow. Ubezpieczeniowego.

Nadzór nad Instytucją sprawuje Starosta Krajowy oraz Ministerstwo Skarbu za pośrednictwem Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń.

Początkowa działalność Pomorskiego Stow. Ubezpieczeń była utrudniona, gdyż w przeciwieństwie do pokrewnej Instytucji, jakim jest „Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe” w Poznaniu, nie odziedziczyło ono po zaborcach ani aktów ubezpieczeniowych, ani też żadnych wogóle funduszy. Na uruchomienie, t. j. na koszty organizacji udzielił Pomorskiemu Stowarzyszeniu Ubezpieczeń, jak zaznaczyliśmy, pożyczki w kwocie 2-ch milionów marek Pomorski Wydział Krajowy, wszystkie zaś

waluacji, rozpoczyna się właściwy i stały rozwój Pomorskiego Stowarzyszenia Ubezpieczeń.

Rozrost Pomorskiego Stowarzyszenia Ubezpieczeń od zaprowadzenia waluty złotowej, t. j. od roku 1924 przedstawiają najlepiej niżej podane cyfry, przyczem zauważyć należy, że w roku 1925 cały tak raptowny przyrost w ilości ubezpieczeń, wartości ubezpieczeniowej i składce netto, powstał w znacznej części wskutek przewalutowania z marek na złote ubezpieczeń poprzednio zawartych, względnie ubezpieczeń poprzednio nieprzewaloryzowanych.

Cyfrowo przedstawia się ten rozwój następująco:

Rok	1924	1925	1926	1927	1928
Wystawiono polis	24.670	45.966	49.735	57.504	69.663
na łączną kwotę ubezpieczenia zł,	363.106.071	690.647.565	744 520.797	887.644.765	1.071.209.383,00
za łączną składkę, netto zł,	642.480,00	1.321.059,33	1.552.043,10	1.940.550,11	2.437.173,67

Z zestawienia tego okazuje się, że przyrost w %-tach w danych latach w stosunku do roku poprzedniego wynosił:

W roku	1925	1926	1927	1928
w ilości wyst. polis	86 ⁰ / ₀	8 ⁰ / ₀	16 ⁰ / ₀	21 ⁰ / ₀
w kwocie ubezsp.	90 ⁰ / ₀	8 ⁰ / ₀	19 ⁰ / ₀	21 ⁰ / ₀
w składce netto	105 ⁰ / ₀	18 ⁰ / ₀	25 ⁰ / ₀	24 ⁰ / ₀

Od chwili zaprowadzenia waluty złotowej, t. j. w latach od 1924-go do 1928-go włącznie wypłaciło Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń ubezpieczającym się tytułem odszkodowań za poniesione szkody ogniowe, łączną kwotę zł.

5.507.284 gr. 60, w szczególności zaś w roku:

w r. 1924	zł. 373.689 gr. 73
" " 1925	" 1.465.586 " 51
" " 1926	" 1.019.380 " 44
" " 1927	" 1.326.570 " 31
" " 1928	" 1.322.057 " 61

W stosunku do zebranych składek netto odszkodowania wynosiły zatem:

w roku 1924-ym	58 ⁰ / ₀
" 1925-ym	119 ⁰ / ₀
" 1926-ym	66 ⁰ / ₀
" 1927-ym	68 ⁰ / ₀
" 1928-ym	54 ⁰ / ₀

Będąc instytucją publiczno-prawną Pomorskie Stowarzyszenie

Ubezpieczeń popiera czynnie wszelką akcję przeciwpożarową, przewidując w swoim budżecie coroczne kwoty na zasiłki dla straży pożarnych i na prace związków strażackich.

Na akcję przeciwpożarową wydało Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń w latach 1924 do 1928 włącznie kwotę zł. 173.448, a w szczególności:

w roku 1924-ym	zł. 3.515
" 1925-ym	" 22.380
" 1926-ym	" 26.833
" 1927-ym	" 49.044
" 1928-ym	" 71.676

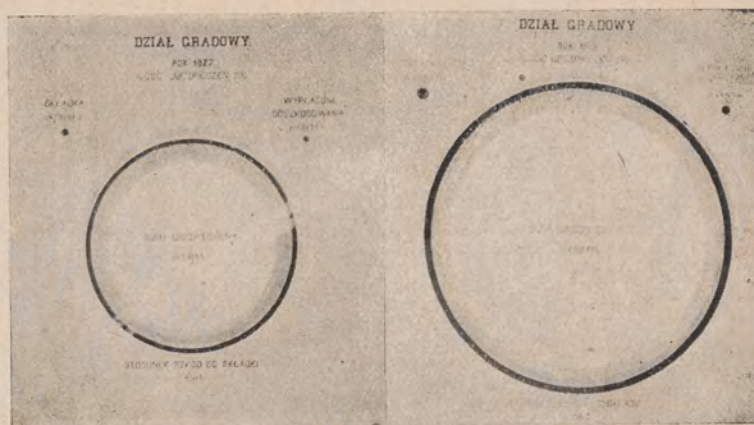
Poza działem ubezpieczeń od ognia na żądanie ubezpieczających



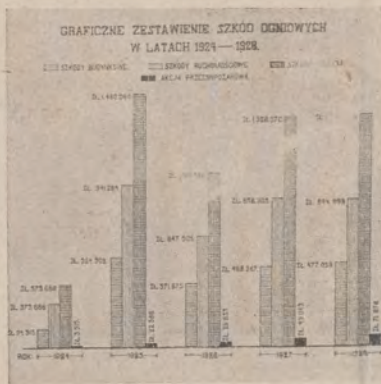
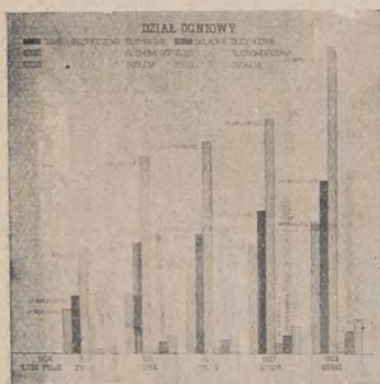
Biura Gen. Dyrekcji Pomorskiego Stow. Ubezp. w Toruniu.



Gmach Pomorsk. Stow. Ubezp. w Tczewie, Rynek Nr. 7.



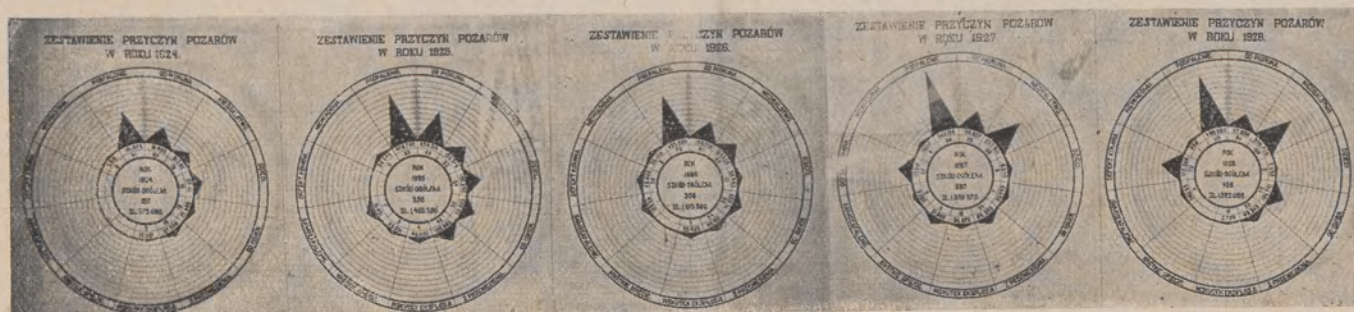
Wykresy, obrazujące rozwój działu gradowego Pom. St. Ubezp. Suma ubezpieczenia w r. 1927 — 5.435.511, w roku 1928 — 7.805.763.



Działalność i rozwój Pom. Stow. Ubezp. w latach 1924—1928.



Gmach Generalnej Dyrekcji Pom. St. Ubezp. w Toruniu.



Wykresy Pomorsk. Stow. Ubezp. na Powsz. Wystawie Krajowej, obrazujące przyczyny powstawania pożarów w woj. Pomorskiem w latach 1924 — 1928. Zwraca uwagę wielka ilość podpaleni.

swe mienie w Pom. Stow. Ubezp. został uruchomiony w roku 1927 dział ubezpieczeń od gradobicia na zasadach opłaty stałej, bez przewidzianych taryfowo dopłat z końcem kampanji gradowej. Dział ten stale się rozwija, a wyniki jego operacji okazały się dodatnie.

Stowarzyszenie posiada dwa własne gmachy: w Toruniu przy ul. Żeglarskiej Nr. 26, gdzie mie-

szczą się biura dyrekcji i w Tczewie (Rynek Nr. 7).

Jak więc z powyższego wynika w okresie swego ośmioletniego istnienia rozwinęło się Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń bardzo wydatnie, umacniając swą tak pożyteczną dla ludności Pomorza, a przez nią i dla całego Państwa doniosłą działalność gospodarczo-publiczną.

Pozarnictwo w powiecie Brodnickim.

Powiat Brodnicki, który liczy przeszło 60.000 mieszkańców, posiadał do roku 1928-go tylko trzy Straże Pożarne, a mianowicie w Brodnicy, Lidzbarku i Jabłonowie. Zatem tak znaczne nawet osiedla jak: Górzno, Szczuka, Pokrzydowo, Polskie Brzozie, Nieżywiec, Radoszki, Grażawy i t. d. nie posiadały zorganizowanych placówek strażackich. Wprawdzie niemal wszystkie większe wioski były zaopatrzone w sikawki, a ludność obowiązana była na zasadzie obowiązujących przepisów nieść pomoc w razie pożaru, lecz jakaż to była praca i pomoc, gdy wszyscy rzucali się do pomocy, bez jakiegokolwiek organizacji i bez najmniejszej znajomości obchodzenia się z narzędziami i przyrządami strażackimi. Zazwyczaj wzywano wówczas Straż Brodnicką, lecz zanim ta przybyła, niewiele już mogła zdziałać.

Zrozumiał tę bolączkę Zarząd Związku Straży Pożarnych woj. Pomorskiego i postanowił w roku 1927-ym podzielić teren całego województwa na Okręgi i zamianować naczelników Okręgowych i ich zastępców. Zadaniem ich miało być organizowanie w powiatach jaknajwiększej liczby ochotniczych straży pożarnych i usprawnianie bojowe tych organizacji.

Na powiat Brodnicki i Wąbrzeski mianowany został naczelnikiem okręgowym naczelnik Straży Pożarnej z Jabłonowa, druh Klabuhn, zaś jego zastępcą, naczelnik Straży Brodnickiej, druh Bolesław Słoszewski. Ponieważ jednakże druh Klabuhn obarczony był głównie pracą w powiecie Wąbrzeskim i w miejscowościach położonych koło Jabłonowa, więc organizowanie straży w powiecie Brodnickim w stronę Lidzbarka i Górzna powierzono zast. nacz. okr. druhowi B. Słoszewskiemu.

Niełatwe to było zadanie, ludność bowiem niejednokrotnie uważała istnienie straży za rzecz wprost zbędną. Wiele bardzo trudnych i zabiegów kosztowało przekonanie, że organizacja ta powinna i musi istnieć wszędzie. Dzięki też stałej i wytrwałej pracy druha Słoszewskiego, założono w tym stosunkowo krótkim czasie 18-cie straży. Większość tych straży powołała do swego steru zaufanych i energicznych kierowników, dzięki czemu rozwijają się one bardzo dobrze. Owoce ich pracy można było obserwować podczas odbytego w dniu 29-ym czerwca r. b. zjazdu powiatowego, o którym wypada wspomnieć tu obszerniej.

Przybyło na ten zjazd ogółem 18 straży w liczbie 249 strażaków, przyczem 13 straży przybyło z sikawkami, a 5 bez nich. Nie wzięły udziału w zjeździe tylko 3 straże. Zjazd zaszczycili swą obecnością prezes Pomorskiego Związku Straży, druh S. Tomczyński i inspektor tego Związku, druh L. Kaszewski. Nadto wzięła udział w zjeździe orkiestra Straży Lidzbarskiej.

Po Mszy Św. i defiladzie uczestnicy zjazdu zebrali się w sali domu katolickiego, gdzie zagał zjazd prezes Związku Pomorskiego druh Tomczyński, podkreślając w swym przemówieniu znaczenie szczytnej pracy strażactwa ochotniczego, oraz wyrażając podziękowanie staroście p. Wimmerowi za zainteresowanie, z jakim odnosi się do spraw obrony pożarowej powiatu. Przemawiał zast. starosta p. Blokus, nacz. Straży i zast.

nacz. Okręgu druh Słoszewski, nacz. Wysocki i niżej podpisany, przyczem podnoszono zasługi, położone dla pożarnictwa miejscowego przez druhow: prezesa Związku S. Tomczyńskiego i inspektora L. Kaszewskiego.

W godzinach popołudniowych wyruszyły wszystkie straże pod dow. nacz. Słoszewskiego na ćwiczenia, które były niejako pierwszym egzaminem z ich dotychczasowej działalności. Przeprowadzono najpierw ćwiczenia szkolne przy sikawkach, a z kolei nastąpiły ćwiczenia taktyczne na budynku szkolnym.

Jakkolwiek ćwiczenia te nie wypadły w rzeczy samej tak, jak wypaść powinny, to jednakże podkreślić należy, że ten pierwszy egzamin wypadł bardzo dobrze, jeśli zważyć, że były to pierwsze tego rodzaju ćwiczenia wspólne oraz i to, że niektóre straże założone zostały dopiero przed kilku miesiącami. Zjazd zakończyły defilada i zabawa taneczna.

Zjazd ten dodał bezwątpienia strażom wiele nowego ducha do dalszej pracy na niwie pożarnictwa.

Największe zasługi około zjazdu położyli: p. starosta Wimmer, który był inicjatorem zjazdu i poparł jego zorganizowanie odpowiednimi funduszami, oraz druh nacz. Słoszewski, który był technicznym wykonawcą organizacji zjazdu.

Jak więc z powyższego wynika powiat Brodnicki poczynił już znaczne postępy w organizacji pożarnictwa, a istniejące straże dają rękojmię, że będą one mogły skutecznie stawiać czoło klęskom pożarowym.

Wszystko to przypisywać należy w pierwszej mierze poparciu całej akcji ze strony p. starosty Wimmera, który finansuje nowo powstałe straże i wogóle bardzo interesuje się ich rozwojem, dzięki czemu straże są należycie wyekwipowane, oraz jednolicie umundurowane. O ile p. starosta nadal będzie straże tak popierał, to wówczas stanie się powiat Brodnicki pod względem zorganizowanej obrony pożarowej, niewątpliwie, jednym z najlepszych. To też w uznaniu zasług na polu pożarnictwa mianowało walne zebranie członków Związku Straży Poż. woj. Pomorskiego p. starostę Wimmera członkiem honorowym Związku.

Jan Szyndler.

SZTANDARY

artystycznie wykonywa

T. STRAKACZ I SYN

Warszawa Kapucyńska № 1.

CENY NISKIE

Z ŻYCIA STRAŻY POMORSKICH.

Ochotnicza Straż Pożarna w Brodnicach nad Drwęcą.

Ochotnicza Straż Pożarna w Brodnicach nad Drwęcą założona została w roku 1862-im i jest jedną z najstarszych straży pożarnych na Pomorzu.

Rozwój Straży od początku jej założenia aż do ostatnich lat nie był zbyt pomyślny. Nie można jednakże w tym wypadku winić kierowników, jak również członków Straży; byli oni bowiem zawsze chętni do spełniania swych obowiązków; wina była po stronie władz, które nie rozumiały, wzgl. nie chciały zrozumieć doniosłości istnienia Straży. Taksamo szerzy ogół obywatelstwa niechętnie odnosił się do Straży. W ostatnich latach stosunki zmieniły się na lepsze, społeczeństwo i władze popierają Straż, a dzięki temu, że do jej szeregów wstąpiło wielu młodych i energicznych ludzi, śmiało można dzisiaj powiedzieć, że Straż stoi na wysokości swego zadania.

Straż Brodnicka posiada własną strażnicę, oraz drewnianą wspinalnę. Obecnie okazała się strażnica za małą, tak, że miasto projektuje wybudowanie nowej, odpowiadającej obecnym potrzebom Straży. Mianowicie, prócz pomieszczeń na narzędzia, będzie również sala, gdzieby się mogli

odbywać zebrania i pogawędki Straży. Straż posiada następujące sprzęty ratunkowe: drabinę mechaniczną i beczkowóz oraz motocykl z przyczepką. Prócz tego jest

dla wszystkich strażaków płaszczy nieprzemakalnych.

Niebezpieczeństwo pożarowe w Brodnicach nie jest tak wielkie, miasto bowiem posiada budynki mu-



Henryk Piskorski,
Prezes Ochotn. Straży Pożarnej
w Brodnicach.



Bolesław Słoszewski,
Naczelnik Ochotn. Straży Pożarnej
w Brodnicach.

6 drabinek hakowych, 1 drabinka drążkowa, przeszło 300 mtr. dobrego węża oraz maska dymowa i wreszcie b. dobre umundurowanie dla 50 strażaków. Obecnie projektowane jest jeszcze zakupienie

rowane, a pozatem są wodociągi, tak, że co 100 mtr. jest hydrant, a Straż, rozporządzając dostateczną ilością wody, może opanować skutecznie każdy pożar, nie dopuszczając, aby rozrósł się on do większych rozmiarów. Gorzej przedstawia się sprawa bezpieczeństwa pożarowego na wsiach, gdzie i wody niema zawsze pod dostatkiem i ponadto właściciele koni nie zawsze okazują dość dobrej woli przy użyczeniu tych sił pociągowych straży. Jednak i tu Straż spieszy w razie pożaru z wydatną pomocą, a np. w historii Straży z lat ostatnich zapisany jest znamienny fakt, kiedy to Straż była pod rząd czynna kolejno przy trzech pożarach, zaledwie bowiem opanowała jeden, już ją wezwano do drugiego, a gdy szykowała się do odjazdu, musiała już spieszyć do trzeciego z kolei pożaru. Ale pomimo zmęczenia Straż we wszystkich wypadkach szybko opanowała sytuację.

Straż pracuje obecnie w dość dobrych warunkach, dlatego, że



Zarząd Ochotn. Straży Poż. w Brodnicach.

zyskała sobie całkowite zaufanie tutejszych władz i obywatelstwa. Głównie utrzymuje się Straż z subwencji magistratu i wydziału powiatowego, oraz ze składek członków popierających.

Dążeniem Straży na najbliższą przyszłość jest pobudowanie nowej strażnicy i wspinalni, zakupienie sikawki motorowej oraz przeprowadzenie wyszkolenia przeciwgazowego. — Ćwiczenia szkolne odbywają się 2 razy w miesiącu, a pozatem przeprowadza Straż od czasu do czasu ćwiczenia taktyczne. Ćwiczeniami kieruje naczelnik osobiście. Przeciętnie bierze w nich udział 70 — 80% strażaków, a zaś w akcji przy pożarach 90 — 95%.

W uznaniu zasług na polu pożarnictwa Rada Naczelna Głównego Związku Straży przyznała Straży w roku 1924-ym „dyplom uznania”, zaś w roku 1928-ym „złoty znak Związku”.

W końcu wypada nadmienić, że największe zasługi około rozwoju Straży położyli druhowie: prezes Henryk Piskorski i naczelnik Bolesław Słoszewski.

Taksamo nie można pominąć zasług ś. p. burmistrza Mieczysława Jerzykiewicza, oraz ś. p. członka magistratu Bolesława Orlewicza, którzy o ile możliwości popierali zamierzenia Straży, jak również zasilali Straż funduszami. Bez tego poparcia nie osiągnęłaby Straż tego, czem się dzisiaj może szczycić. Pamięć tych zasłużonych pionierów Straży pozostanie w sercach naszych.

Jan Szyndler.

O. S. P. w Kartuzach.

Ochotnicza Straż Pożarna w Kartuzach (Pomorze) została założona dnia 15-go października 1888 roku.

Z początku zainteresowanie Strażą było wielkie, bo, jak wykazują akta, liczyła Straż przeszło 90-ciu członków czynnych i kilku popierających. Z niewiadomych jednak przyczyn dalszy rozwój Straży jakoś podupadł i dopiero w roku 1900-ym ówczesny starosta powiatowy Hagemann w porozumieniu z ówczesnym sołtysem gminy Kartuz Boehmem, podźwignęli Straż na nowo i pchnęli na właściwe tory.

Należy tu nadmienić, że za czasów rządu niemieckiego zarząd straży składał się tylko z Niemców hakatystów, z wyjątkiem jed-

nego Polaka, druha Emila Lniskiego. Straż liczyła wówczas 32 członków czynnych. Narzędzia straży były własnością gminy, a składały się one z 1 sikawki dwukółowej, 60 mtr. węża, 1 drabiny przystawnej, kilku bosaków i wiader.

W roku 1903-ym wybudowała gmina własny wodociąg, co zmieniło warunki pracy straży na lepsze. Z powodu braku odpowiedniego miejsca dla przechowywania narzędzi pożarniczych, zbudowała gmina w roku 1906 nową remizę 3 wjazdową z dwupiętrową wspinalnią, która do dziś dnia służy straży, jako remiza do narzędzi i wspinalnia do ćwiczeń.

W okresie wojny światowej szeregi Straży zmalały, gdyż członków powołano pod broń. Kilku członków poległo na wojnie światowej. Po zawieszeniu broni wracając członkowie do szeregów Straży, która nanowo zaczyna działać.

W roku 1923 Rada Ministrów zaliczyła gminę Kartuzy w poczet miast.

Dzień 12 stycznia 1929 r. był jednym z najsmutniejszych dni w historii Straży. Dnia tego zmarł wielce kochany i przez wszystkich lubiany długoletni naczelnik, ś. p. druh Emil Lniski. W zmarłym straciła Straż swego opiekuna, który był jedynym członkiem od jej założenia.

Obecnie Straż posiada następujące narzędzia: dwie sikawki do pociągu konnego, 1 drabinę mechaniczną 18 mtr., 6 drabin hakowych, 1 drabinę rozsuwaną, 1 drabinę przystawną, 1 wóz rekwizytowy, 1 wóz wodny, 2 bosaki, 2 wieszaki do suszenia węży, 1 maszynę do czyszczenia węży, 1 skrzynię sanitarną, 1 hełm dymowy, 4 maski dymowe, 2 liny ratunkowe, 7 lin dla toporników, 400 mtr. węża tłocz. parcianego, 25 mtr. gumowanego, 10 mtr. ssawnego, 40 par łączników, 36 pochodni naftowych, łatacze do węży i wiele innych mniejszych rzeczy.

Według obowiązujących przepisów Straż wyjeżdża do pożaru w mieście Kartuzy i 7 klm. poza miasto, zaś na dalszą odległość tylko na wezwanie.

Zabudowania w mieście Kartuzy są przeważnie murowane, poza miastem są domy kryte słomą, lub papą.

Na każdy alarm zaprzęgi do starczą właściciele koni, których

kolejność wyznacza miejscowa władza policyjna. Poparcie materialne ze strony miejscowego samorządu, czyli miasta Kartuz, otrzymuje Straż dość małe. Ludność miejscowa przeważnie odnosi się do straży życzliwie, z wyjątkiem jednostek.

Zarząd straży zamierza w najbliższym czasie zakupić samochód z sikawką motorową. Zakup ten uzależniony jest od udzielenia przez miasto na ten cel większej subwencji. Powiat uchwalił już subwencję w wysokości 1000 dolarów, płatną w ciągu 3 lat. W roku bieżącym zarząd straży założył własną orkiestrę w sile 17 członków, kosztem przeszło 3000-złotych.

Obecny skład zarządu jest następujący: 1) prezes Bolesław Borzestowski, 2) naczelnik Emil Ostoj - Lniski, 3) zast. naczelnika Wiktor Litwin, 4) gospodarz Władysław Roszkowski, 5) sekretarz Brunon Jeliński, 6) skarbnik Józef Klonowski.

Owocną dla organizacji działalnością wyróżnili się druhowie: naczelnik Emil Ostoj - Lniski i sekretarz Brunon Jeliński.

Ochotnicza Straż Poż. w Tczewie.

Tczew jest miastem powiatowym, liczącym przeszło 21000 mieszk. Aczkolwiek miasto nie jest duże, to jednak położenie nadgraniczne, a także istnienie portu na Wiśle, podnosi stopień niebezpieczeństwa pożarowego. To też organizacja straży pożarnej spotyka się z należytem zrozumieniem, zarówno władz, jak i społeczeństwa.

Oczywiście, jak wszystkie miasta pomorskie, Tczew posiada silnie rozgałęzioną sieć hydrantową, o ciśnieniu 3 — 6 atm. (zależnie od położenia terenowego). Dzięki też temu, aczkolwiek kadry Straży nie przenoszą 30 członków, można uznać je za dostateczne.

Ma to i wpływ na tabor, podstawą którego są 3 ręczne dwukółowe wózki ze zwijadłami po 250 mtr. węży tłocznych gumowanych, prądownicami, kolanami hydrantowymi i rozgałęzieniami na 3 lub 4 wyloty. Jako pogotowie straży posiada wóz parokonnny, z sikawką gazową i kocem ratunkowym, drabinami hakowymi i drobnym sprzętem, oraz odpowiednim kompletem węży tłocznych, ogólna ilość których przenosi 1000 mtr.

Drabina mechaniczna „Magirusa”, 2 sikawki ręczne czterokołowe i 2 beczkowozy 4-kołowe, dopełniają taboru, mieszczącego się we wzorowej, obszernej i ładnej 4-o piętrowej, we wspinalnię zaopatrzonej strażnicy.

Dzięki zapobiegliwości naczeln. D-ha Fabiana w roku bież. zainstalowano w Tczewie automatyczną sygnalizację pożarową z 13 punktami alarmowymi, centrala której znajduje się w dyżurce przy strażnicy. Koszt budowy wynosi przeszło 70000 zł. Alarmowanie strażaków odbywa się przy pomocy syreny elektrycznej, w najbliższej jednak przyszłości przewidziane jest połączenie centrali alarmowej z mieszkaniami strażaków dzwonekami elektrycznymi.

Kolejowa Straż Pożarna w Tczewie.

Straż zorganizowana została przez nacz. Warsztatu Pomocniczego Tczew inż. Krzyżanowskiego dnia 30-go maja 1924 na zasadzie „Regulaminu Kolejowych Straży Pożarnych”.

Ilość członków wraz z zarządem wynosi 29. Straż składa się wyłącznie z pracowników Warszt. Pom. Tczew.

Straż posiada w swym taborze 1 wózek rekwizytowy 2-kołowy, 1 drabinę Szczerbowskię na 2 kołowym wózku, 1 sikawkę motorową przenośną na 2 wyloty o wydajności 600 litr. na minutę, 1 sikawkę 2-cylindrową przenośną na 4-kołowym wózku o wydajności 200 litr. na minutę, 2 zwiadła kołowe z 550 mtr. węży tłocznych i szereg innych narzędzi pomocniczych.

Straż posiada własną remizę na 2 bramy wyjazdowe. Wspinalni straż kolejowa nie posiada, poczyniono jednak kroki celem uzyskania kredytu na zbudowanie takiej.

Celem zwiększenia sprawności obrony przeciwpożarowej w węzle kolejowym Tczew - Zajątkowo, Dyrekcja Kolei Państw. w Gdańsku podzieliła całe terytorium kolejowe w Tczewie i Zajątkowie pod względem obrony przeciwpożarowej na 10 rejonów, pozostających pod zarządem naczelników rejonowych.

Ogólny nadzór nad pogotowiami i stanem pożarnictwa na całym terenie kolejowym w Tczewie i Zajątkowie podlega naczelnikowi



Kolejowa Straż Pożarna w Tczewie.

1). Komendant Talkowski, 2) Zastępca komendanta, Zebell, 3). Dowódca Pucowski, 4). Zast. dowódcy Sykutera, 5) Gospodarz Jastrzębski.

warszt. jako komendantowi, oraz jego zastępcy.

Oprócz sprzętu pożarniczego Straży Warszt. Pom., rejon, jako pogotowia, posiadają własny sprzęt, który obejmuje: 4 sikawki, 23 beczkowozów, 1200 mtr. węży tłocznych, 33 drabiny przystawne, 31 bosaków, 102 gaśnice chemiczne i inne drobne narzędzia.

Zaznaczyć wypada, iż niezależnie od liczego sprzętu pożarniczego, terytorium kolejowe Tczew-Zajątkowo wyposażyło 11 parowozów manewrowych w węze tłoczne i prądownicze.

Akcja tych parowozów w razie wypadku pożaru jest bardzo skuteczna.

Budynki na stacji Tczew-Zajątkowo, z wyjątkiem małej liczby drewnianych, są przeważnie murowane.

Hydrantów wodociągowych znajduje się razem 154 sztuki.

Na utrzymanie i wymianę inwentarza pożarniczego, tak dla straży Warszt. jak i rejonów, komendantura otrzymuje odpowiednie kwartalne kredyty z Dyr. Kolei Państw. w Gdańsku.

Zarząd straży pod względem bezpieczeństwa pożarowego, jak i wyszkolenia straży, dąży do podniesienia ich do należytego poziomu pod tym względem i utrzymuje ścisły kontakt z miejscową strażą miejską.

O. S. P. w Skórczu.

Ochotnicza Straż Pożarna w Skórczu została założona dnia 23. II. 1903 r.

Prezesem tej Straży jest drh. Antoni Litewski ze Skórcza, naczelnikiem druh J. Kitta ze Skórcza.

Straż ma własną wspinalnię do ćwiczeń i własną remizę i jest zaopatrzona we wszystkie potrzebne narzędzia; posiada ona 2 sikawki i 1 wóz rekwizytowy.

W nabyciu i utrzymaniu w porządku narzędzi strażackich otrzymuje Straż poparcie od gminy.

Na każdy miesiąc wyznaczeni właściciele koni stawiają kolejno w razie pożaru lub alarmu konie do dyspozycji straży, za co otrzymują wynagrodzenie w zbożu. Zboże na ten cel zbiera straż od tych właścicieli koni, którzy mieszkają poza obrębem miasta Skórcza i są zwolnieni od dostarczania koni.

O. S. P. w Chełmnie

Ochotnicza Straż Ogniowa w Chełmnie została założona dnia 4 lipca 1875 roku. Założycielem jej był kapitalista Wojciech Ewe. Przy założeniu liczyła Straż 50 członków, obecnie liczy przeciętnie 30 do 40-tu członków.

Ilość pożarów w Chełmnie waha się od 13 do 17 rocznie.

Podczas pożaru dnia 29 lipca 1902 r. straciła Straż przy akcji dwóch wielce zasłużonych druhów Wolfa i Rossa. Ciężko rannych miała Straż 4, a lekko rannych 9 druhów.

Strażnica, wspinalnia, oraz 2 sikawki i drabina mechaniczna, które straż posiada, są własnością miasta.

Miasto udziela straży w miarę możliwości poparcia materialnego, a miejscowa ludność odnosi się do straży z wielką życzliwością.

Straż nosi się z zamiarem powiększenia ilości członków i zakupu sikawki motorowej.

Z władz Straży wyróżnili się swą działalnością: Komendant Straży — budowniczy architekt Teodor Bredefeld, ogniomistrz — mistrz dekarSKI Leopold Cipniowski i adjutant — mistrz fryzjerski Franciszek Riedel.

Dnia 12-go lipca 1925 roku obchodziła straż 50-cio letni jubileusz, z okazji którego otrzymała dyplom od Związku Wojewódzkiego w Grudziądzu.

O. S. P. Stawki, pow. Toruński.

O. S. P. Stawki została założona dnia 12 lutego 1925 r. Inicjatorami założenia tej Straży byli pp. Władysław Uske, dawniejszy sołtys, i Augustyn Kurka obecny naczelnik Straży.

Na pierwszym zebraniu organizacyjnym, na które przybył jako referent druh prezes Weber z Podgórza, zapisało się 20 członków. Obecnie jest ich 20 czynnych i 7 wspierających.

Straż urządza regularnie ćwiczenia i zebrania miesięczne, na których omawia się wszystkie sprawy organizacyjne, odbywają się również odczyty pouczające dla członków Straży.

Własnego budynku i wspinalni Straż nie posiada. Z narzędzi posiada Straż: 1 sikawkę do zaprzęgu konnego, 2 beczki do wody, 2 drabiny hakowe, 1 przystawną, 4 bosaki, 45 mtr. węża tłocznego i 4 mtr. węża ssawnego.

Rada gminna uchwaliła roczną subwencję dla Straży w wysokości 150 zł., na ubezpieczenie ludzi i koni 250 zł., narzędzia ubezpieczono na 8000 zł.

Obecnie Straż przystępuje do budowy własnego budynku, na który materiał budowlany już jest na miejscu, zwieziony bezpłatnie przez obywateli, posiadających konie. Fundusze uzyskano częściowo od Wydziału Powiatowego i Ubezpieczenia Pomorskiego, za poparciem Związku Pomorskiego Ochotn. Straży Pożarnych.

O. S. P. w Kisinach.

O. S. P. w Kisinach została założona w dniu 27 listopada 1927 roku.

Inicjatorami jej założenia byli druhowie z sąsiedniej Straży Działdowo, pp. Żyto, Jaegertal, Dietsch W. i Oskandy.

W pierwszym roku istnienia otrzymała Straż od zarządu gmin-

nego 200 zł. zasiłku, starą używaną sikawkę, którą odremontowano i dokupiono do niej dwa węże ssawne i dwa węże tłoczne.

Z urządzanych corocznie zabaw i imprez osiągnięto tyle zysku, że zakupiono dla wszystkich druhow mundury, czapki, pasy, 8 toporków, 1 trąbkę alarmową i 2 trąbki dwugłosowe.

Zarząd gminy przyjął na siebie obowiązek płacenia rocznie 106 zł. składki na rzecz ubezpieczenia strażaków.

Wieś Kisiny i okoliczne w większej części posiadają zagrody murowane, więc niebezpieczeństwo pożaru jest minimalne, a zaopatrzenie w wodę bardzo dogodne, bo okolica jest bogata w stawy i rzeki.

O. S. P. Więckowy, pow. Kościerzyna.

O. S. P. w Więckowach założono dn. 1. 5. 1928 r. Założycielem był obecny zarząd.

Ludność powitała tę inicjatywę z wielkim uznaniem, a na dowód tego nie szczędziła ofiar. W przeciągu roku zdołano wyremontować sikawkę, oraz sprawić 30 m. węża, i zakupić 16 mundurów, czapek i pasów.

Straż nie ma wspinalni, brak również wielu narzędzi pomocniczych. Sikawka przechowywana jest we własnym budynku straży.

Poparcie miejscowego samorządu gminnego jest wystarczające,

Korzystajcie z broszurki

p. t. „ZABAWY I GRY RUCHOWE“,

dla wojska i stowarzyszeń p. w.

Wydawnictwo Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu.

Zawiera dokładny opis 56 gier, które mogą być urozmaicheniem ćwiczeń w strażach.

Cena Zł. 1 gr. 50 (z przesyłką Zł. 1.65).

Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego” Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27.

Wysyłkę uskutecznia się po otrzymaniu należności zgóry lub za zaliczeniem pocztowem.

zaś ludność odnosi się do straży przychylnie.

Zarząd straży zamierza w najbliższym czasie sprawić potrzebne narzędzia ratownicze.

O. S. P. w Chełmońcu.

Chełmoniec posiadał już oddawaną straż przymusową, która jednak nie przejawiała żywszej działalności, nie przeprowadzała ćwiczeń i sprawność jej wskutek tego była bardzo mała.

Dopiero w roku 1924 zorganizowano Straż Ochotniczą. Straż ta od chwili swego powstania brała udział w gaszeniu 11 pożarów.

Strażnicy, ani wspinalni straż nie posiada. Tabor składa się z sikawki konnej, 2 beczkowsów i 60 mtr. węża tłocznego.

Straż liczy obecnie zaledwie 7-miu członków czynnych.

O. S. P. w Wielkim Bukowcu.

Ochotnicza Straż Pożarna w Wielkim Bukowcu powstała dnia 3. lutego 1929 r., rozwija się dostatecznie, posiada własną sikawkę z przyborami i umundurowanie dla 13 strażaków.

Straż posiada strażnicę bez wspinalni do ćwiczeń.

Stan niebezpieczeństwa pożarowego gminy jest poważny, ponieważ większa część zabudowań gospodarskich jest kryta słomą.

Straż otrzymuje poparcie od Wydziału Powiatowego w Starogardzie i od Pomorskiego Stowarzyszenia Ubezpieczeń od ognia w Toruniu, ludność odnosi się do Straży przychylnie.

Straż zamierza w najbliższym czasie pobudować wspinalnię do ćwiczeń.

O. S. P. Lisewo, pow. Chełmiński.

O. S. P. Lisewo założona została 6 lutego 1893 r. i liczy obecnie 10 członków czynnych.

Własnego budynku, ani wspinalni nie ma.

Straż rozporządza następującymi narzędziami: jedną sikawką parokonną, 2 beczkami do wody, drabiną rozsuwaną i t. d.

Straż jest dostatecznie popierana przez Samorządy i ludność miejscowa odnosi się do niej bardzo przychylnie. Obecnie powstał zamiar zakupienia syreny alarmowej.

Krzepnący Związek Strażacki.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady Zw. Straży Poż. woj. Lubelskiego.

(Od specjalnego wysłannika „Przeglądu Pożarniczego”).

Dnia 10-go listopada r. b. zebra-
li się w Lublinie w sali konferen-
cyjnej Lubelskiego Urzędu Woje-
wódzkiego członkowie Rady Zwią-
zku Straży Pożarnych woj. Lubel-
skiego na posiedzenie poświęcone:
sprawozdaniu z działalności tego
Związku za rok budżetowy 1928/9
oraz rozpatrzeniu bieżących za-
gadnień organizacyjnych, związa-
nych z doskonaleniem się zrzeszo-
nego w tem województwie strażac-
twa ochotniczego.

Przebieg obrad rzeczono-
go posiedzenia dał nie tylko zgroma-
dzonym możność zapoznania się z wy-
nikami dotychczasowych poczy-
nań Zarządu Związku Lubelskiego,
lecz również pozwolił im jedno-
cześnie wypowiedzieć się w szere-
gu bieżących, aktualnych spra-
wach organizacyjnych, a że przy-
tem był niezmiernie treściwy, więc
też zasługuje na obszerniejsze o-
mówienie.

Zagał obrady wice - prezes Za-
rządu druh dyr. L. Kwiatkowski,
poczem przystąpiono do zatwier-
dzenia sprawozdania z działalno-
ści Związku za rok budżetowy
1928/9-ty, to jest za czas od dnia
1-go kwietnia 1928 roku do dnia
31-go marca r. b.. Dane, dotyczące
działalności Związku za ostatni o-
kres sprawozdawczy, znalazły się
w odpowiednim zestawieniu z da-
nami odnoszącymi się do lat ubie-
głych — w drukowanym, broszu-
rowym sprawozdaniu, z którego
też czerpiemy zestawienia nastę-
pujące:

Związek Lubelski, który w chwi-
li ukonstytuowania się swego, to
jest w roku 1922-im liczył 199 pł-
cówek strażackich osiągnął z koń-
cem 1928-go roku liczbę 848-miu
organizacji, których ilość w 1-ym
kwartale r. b. powiększyła się o
dalsze 42 straże, a obecnie sięga
już liczby dziewięćset kilkudziesię-
ciu straży i niebawem dojdzie do
tysiąca zrzeszeń walki z klęskami
pożarowymi. To pięciokrotne bez-
mała pomnożenie się straży po-
żarnych na terenie woj. Lubelskie-
go w okresie 7-iu i pół lat istnienia
Związku jest już najlepszą miarą
żywołności strażactwa i celowości
poczyznań władz związkowych.

Stan wyekwipowania tych stra-
ży nie jest może jeszcze dość za-
dawalający, ale stale się poprawia.

Tak więc, gdy w końcu roku
1927-go z liczby 650-ciu istnieją-
cych wówczas straży posiadały re-
mizy własne tylko 273 organizacje,
a więc 42%, to w końcu roku
1928-go na 848 straży miały wła-
sne remizy 424 placówki, a zatem
już 50%. Z tego wynika pozatem,
że w jednym tylko roku 1928-ym
wzniesiono w województwie Lu-
belskiem 151 remiz. Z ogólnej licz-
by 424-ch remiz było: 1 murowa-
na dwupiętrowa; 4 murowane jed-
nopiętrowe, 87 murowanych par-
terowych i pozostałe 332 drewnia-
ne.

Jeśli chodzi o tak niezmiernie
doniosły sprzęt, jakim w akcji ra-
tunkowej przy opanowywaniu po-
żarów są węże tłoczne, to w roku
1928-ym przeciętnie na jedną straż
wypadało ich po 40 mtr. (oczywi-
ście horendalnie mało), ale stan
już choć coś niecoś się poprawił,
w roku bowiem 1927-ym przypa-
dało średnio na straż tylko 34 mtr.
węży tłocznych.

Pozatem straże pożarne woj. Lu-
belskiego, poza strażami kolejo-
wymi i wojskowymi, posiadały w
końcu roku 1928-go:

8 samochodów pogotowia;
204 wozy pogotowia;
177 wozów rekwizytowych;
1743 beczkowozy, z czego: 1137 —
dwukołowych drewnianych; 92 —
czterokołowych drewnianych; 442-
dwukołowych żelaznych i 72-czte-
rokołowych żelaznych;
14 sikawek motorowych;
141 sikawek na wozach stałych;
902 sikawki przenośne.

Subwencje dla straży pożarnych
od samorządów terytorjalnych w
roku 1928/9-ym w porównaniu do
roku 1927/8-go wzrosły dość wy-
datnie, z ogólnej bowiem sumy zł.
438.818 — podniosły się do sumy
zł. 648.162. — Z sumy tej przypa-
da na zasiłki preliminarowane przez
19-cie sejmików powiatowych zł.
277.325 (w roku 1927/8-ym — zł.
198.268) i przez gminy wiejskie i
magistraty — zł. 370.777 — (w
roku 1927/8-ym — zł. 240.550).
Ponadto Powszechny Zakład U-

bezpieczeń Wzajemnych udzielił
strażom woj. Lubelskiego w go-
tówce i w narzędziach zasiłków
na sumę zł. 249.472.

Straże pożarne brały w roku
sprawozdawczym udział przy opa-
nowywaniu 757-miu pożarów.

Poza pracami ściśle strażackie-
mi straże wprowadzały ćwiczenia
przysposobienia wojskowego i wy-
chowania fizycznego, przyczem
prace te prowadziło w końcu roku
1928-go jednak tylko dopiero 143
straże. Liczba orkiestr strażackich
wynosiła 76.

Działalność poszczególnych po-
wiatowych Związków Okręgo-
wych, których Związek liczy 19-ie,
objęła, między innymi, prace na-
stępujące. Dokonano — 163 ins-
pekcje przez członków zarządów,
754 inspekcje i 899 lustracji straży
— przez instruktorów. Przeszko-
leń przeprowadzono jednodnio-
wych — 415, dwudniowych — 59
i trzydniowych — 57. Kursów po-
żarniczych przeprowadzono: pię-
ciodniowych — 8 (158 słuchaczy),
ośmiodniowych — 14 (428 słucha-
czy). Manewrów urządzono 36 z
udziałem 120 straży i 2481 uczest-
ników; zjazdów rejonowych — 42
z udziałem 296 straży i 5753 u-
czestników; zawodów okręgowych
— 11 z udziałem 287 straży (w tem
107 drużyn współzawodniczących);
odpraw naczelników — 25 z udział-
em 803-ch oficerów; przeszkoleń
szarż — 14 z udziałem 422-ch o-
ficerów; zawodów sportowych —
8 z udziałem 68 straży i 430 u-
czestników, oraz cały szereg in-
nych czynności organizacyjnych.

W pracach tych pod dyrektywami
władz korporacyjnych czyn-
nych było: 1 inspektor, 1 podins-
pektor, 4-ch instruktorów, 7-miu
młodszych instruktorów i 6-ciu a-
spirantów — razem 19 sił facho-
wych. Nie posiadały instruktorów
w okresie sprawozdawczym tylko
2 związki okręgowe.

Po zatwierdzeniu sprawozdania
zabrał głos prezes Związku, woje-
woda Lubelski druh A. Remiszew-
ski i w swem treściwym przemó-
wieniu poruszył żywotne niedoma-
gania obrony przeciwpożarowej w
województwie.

Zaznaczył więc druh prezes A. Remiszewski na wstępie, że pomimo stale zarysowującego się wzrostu liczebnego placówek strażackich, ogrom klęski pożarowej nie tylko, że się nie zmniejszył, lecz przeciwnie, w ostatnich 2-ach latach wzmógł się nawet. To wskazuje z jak wielką uwagą rozpatrywać należy stan i uwidoczniające się niedomaganie, ile mówić wypada o tem, czego jeszcze nie osiągnięto, aby, zestawiając to, co dotychczas zdziałano, nie trwać w bezkrytycznym zachwycie, który nie byłby rzeczą dodatnią, albowiem „strażactwu jedna myśl przyswiecać powinna — myśl ciągłego doskonalenia się”.

Na podstawie tedy obserwacji własnych oraz w wyniku lustracji straży, dokonanych przez specjalną komisję, która objechała około 80-ciu straży, stwierdził druh prezes A. Remiszewski, że na czoło różnorodnych dzisiejszych niedomagań straży wysuwają się dwa najbardziej może zasadnicze: brak remiz, które są wszak w znacznej mierze podstawą egzystencji straży i brak narzędzi, których ilość i stan w bardzo licznych jeszcze strażach pozostawiają wiele do życzenia.

Remizy i narzędzia! — to zasadnicza treść przemówienia druha prezesa A. Remiszewskiego, to hasło, jakie znamionować powinno wszystkie podstawowe dążenia władz straży i związków strażackich, to minimum, które zrzeszone w województwie Lubelskiem strażactwo ochotnicze musi, zdaniem swego przodownika, wspólnie, a wytrwale realizować, od doboru bowiem sprzętu strażackiego i od warunków jego przechowywania zależy w znacznym stopniu większa skuteczność akcji przeciwpożarowej. Podkreślił przytem p. Wojewoda Swoj pogląd, że w budowie remiz i w kompletowaniu narzędzi lwią część kosztów winny pokrywać samorządy lokalne.

Specjalną uwagę poświęcił też druh prezes A. Remiszewski znaczeniu i roli instruktorów pożarniczych, zwracając uwagę, że muszą to być ludzie, którzy pod każdym względem, a więc fachowym, społecznym i moralnym, winni stać wysoko i że Związek Lubelski będzie usilnie dążył, aby jego instruktorzy zawsze w całej rozciągłości odpowiadali tych cechom, wychodząc przytem z założenia, że tylko wzorowa praca społeczno-

nych i dobrze wyszkolonych, a pod dobrymi dyrektywami pozostających instruktorów, dać może w doskonaleniu pożarnictwa właściwe rezultaty.

Uwagi druha prezesa Remiszewskiego wypowiedziane w słowach prostych, lecz znamionujących te pragnienia, jakimi żyje tylko każdy, prawdziwie „po strażacku” myślący, działacz pożarniczy, spowodowały też odrazu żywą dyskusję, więkzość bowiem obecnych członków Rady odczuła potrzebę szczerego wypowiedzenia się o bolączkach strażackich, tembardziej, gdy się przekonano, że można śmiało zastosować do zebranych słowa prezesa: „jesteśmy między sobą”, to jest, powiedzielibyśmy, w zespole jednostek, które w swych sercach noszą tylko czyste pierwiastki ideologii strażackiej — szczerść w mowie, prostotę w działaniu, siłę jedności w przedsięwzięciach wspólnych.

W toku dyskusji podniesiono więc, między innemi sprawami, że niedomaganie obrony pożarowej są spowodowane wielkimi trudnościami finansowymi w strażach, że zbyt mało działa się w kierunku zaopatrzenia osiedli w wodę do celów walki z pożarami, względnie odpowiedniego przystosowania zbiorników wodnych, aby można je było w razie pożaru należycie wykorzystywać, że niedostateczne jest skoordynowanie poszczególnych straży podczas ich wystąpień w akcji ratunkowej, o czem świadczą takie, niedopuszczalne fakty, że do pożaru zjechało się kilkanaście straży, a pomimo to, żywił spopielił całą wieś, że strażę zbyt są przejęte „drygiem regulaminów i instrukcji”, a zaś zbyt mało są wyrobione praktycznie w akcji bojowej, że zaniedbana jest znajomość zasad taktyki pożarnej, że naczelnicy straży nie zawsze umieją narzucać swą wolę kierowniczą podkomendnym, że wreszcie za mało docenia się w strażach konieczność współdziałania przy pożarach ogółu ludności i że się tej ludności do zadań tego współdziałania nie przygotowuje.

Przytoczono fakt, że jeden z sejmików powiatowych nie współdziała ze związkiem okręgowym, nie bierze bowiem pod uwagę opinii związku przy podziale zasiłków i nie deleguje swych przedstawicieli na walny zjazd delegatów okręgu.

Jeśli chodziłoby o stwierdzone powyżej zjawisko wzmoczenia się klęski pożarowej w woj. Lubelskiem w ostatnich 2-ach latach, to wspomnieć wypadałoby, że przypisać to należy panującej suszy i większym wiatrom, jakie zanotowano w tym okresie, oraz takim przyczynom, jak zła wola ludzka w postaci licznych podpaleń, dalej lekceważenie przepisów ostrożnego obchodzenia się z ogniem i wreszcie ciągle nieogniotrwałe budowanie, a głównie nieogniotrwałe krycie dachów, co sprawia np., że zdarzają się budowle, które w okresie lat ostatnich płonęły aż 6 razy.

Szereg wniosków zgłoszonych w dyskusji przekazano do rozpatrzenia i załatwienia Zarządowi.

Znajdujące się na porządku dziennym obrad Rady wybory dały wyniki następujące:

Na stanowisko Rady z powodu zrzeczenia się tego mandatu przez dotychczasowego prezesa p. wojewodę Remiszewskiego powołano druha Gustawa Świdę — prezesa Okręgowego Związku Janowskiego, znanego i zasłużonego działacza pożarniczego.

Mandatem Prezesa Zarządu obdarzono p. wojewodę A. Remiszewskiego, a na pozostałych członków zarządu powołano druhow: dr. Garbaczewskiego, dr. J. Klarnera, dyr. L. Kwiatkowskiego, A. Niedbalskiego, Prüffera i Wojnicza.

Przystąpiono teraz z kolei do najbardziej zasadniczej sprawy porządku dziennego, a mianowicie do sprawy budowy gmachu.

Jak wynikało ze sprawozdań, złożonych przez druhow: prezesa A. Remiszewskiego i wice prezesa L. Kwiatkowskiego, budowę gmachu podjęto z sumą tysięcy złotych, a rozpoczęto budowę dnia 12-go lipca 1928-go roku. Od tego czasu ukonstytuowany komitet budowy zabiegał energicznie o materiały i fundusze, a łącznie z akcją w tym zakresie realizował z uporem to wielkie dzieło Związku Lubelskiego. Dziś stoją już mury pięciopiętrowego gmachu, który też w końcu listopada r. b. będzie ostatecznie pokryty dachem i w ten sposób zakończona zostanie 1-sza faza budowy siedziby Związku. Następną fazą wykończenia wnętrza ma być ukończona do września 1930-go roku, jak to bo-



Członkowie Rady Związku Straży Pożarnych woj. Lubelskiego zwiedzali pierwszy związkowy „Dom Strażacki”, którego budowa posuwa się rażno naprzód. W grupie są, m. in. druhowie: 1) prezes Rady G. Świda, 2) prezes Zarządu wojewoda A. Remiszewski, 3) wiceprezes dyr. L. Kwiatkowski; członkowie Zarządu: 4) J. Klarnier, 5) Dr. Garbaczewski i 6) insp. poż. S. Błaszczyk, oraz reprezentant Gł. Związku p. o. nacz. insp. dyr. B. Wójcikiewicz (x).

wiem z całą, niezrównaną stanowczością stwierdził druh prezes Remiszewski: „gmach na wrześnie r. p. stanąć musi, aby się stało zadostć ślubowaniu, złożonemu w czasie zeszłorocznego zjazdu walnego podczas poświęcenia kamienia węgielnego, że w ciągu dwóch lat to wiekopomne dzieło musi być zrealizowane”.

Budowę tego „Domu Strażackiego”, jak to widać z zamieszczonej tu jednocześnie fotografii, zakreślono na wielką skalę. Przewidywane jest bowiem pomieszczenie w prawem skrzydle gmachu wzorowej remizy strażackiej, która stanowić będzie zarazem jeden z oddziałów Ochotniczej Straży Lubelskiej, przyczem z taboru tu ulokowanego korzystaliby zarazem uczestnicy organizowanych przez Związek kursów pożarniczych, albowiem nad tą remizą na

piętrze znajdą się koszary dla kursistów, składające się z obszernej sali wykładowej, oraz sal: sypialnej i jadalnej, jak również czytelnia i t. p. Na 2-iem piętrze tego skrzydła znajdzie się olbrzymia, wysoka sala gimnastyczna, z oknami, położonemi nieco od góry. W środkowej 5-cio piętrowej części gmachu znajdą się: na dole kancelarja Och. Straży Lubelskiej, a na górnych piętrach biura Wojewódzkiego Związku i Okręgowego Związku Lubelskiego. W lewym, 4-ro piętrowem skrzydle pomieszczone zostaną: na dole warsztat mechaniczny, oraz składnica narzędzi i przyborów strażackich, a na górnych piętrach mieszkania dla personelu stałego Związku i wreszcie pokoje gościnne dla przyjezdnych członków straży. Dom zaopatrzony przytem będzie we wszelkie nowoczesne urządze-

nia, jak centralne ogrzewanie, wanny, łaźnie i t. p.

Koszty budowy wyniosły dotychczas osiemdziesiąt kilka tysięcy złotych, które osiągnięto z licznych darowizn od osób pojedynczych i od samorządów, oraz ze zbiórek, przeprowadzanych przez strażę w gronie swych członków i wśród społeczeństwa.

Na omawianem posiedzeniu Rady, upoważniono zarząd do zaciągnięcia pożyczek w Banku Gospodarstwa Krajowego na sumę 60-ciu tysięcy złotych i w innych instytucjach na sumę 100-u tysięcy złotych na dalsze koszty budowy, przyczem jednocześnie postanowiono wyznaczyć poszczególnym Związkom Okręgowym kontyngenty tych sum, jakie winny one zebrać wśród strażactwa i społeczeństwa. W dotychczasowej akcji zarysowały się dość znaczne na-

wet różnice, gdy bowiem jeden Okręg (Lubelski) zebrał 8.360 zł., to był taki inny Okręg, w którym zebrano dopiero 505 zł.

Siła, z jaką prezes wojewoda Remiszewski przekonywał zebranych o konieczności dalszych wysiłków nad ostatecznym dokończeniem dzieła budowy „Domu Strażackiego”, używając przytem argumentów żartobliwych, ale przekonujących, pozwalają sądzić, iż stalowa wola przodownika strażactwa Lubelszczyzny udzieli się wszystkim podkomendnym związkom, strażom i strażakom, którzy w myśl słów Swego prezesa staną do „wyscigu ofiarności” i siedzibę związkową — kuźnię pracy korporacyjnej — dokończą w wyznaczonym czasie.

Po uchwałach, dotyczących dalszej budowy gmachu, zarządzono przerwę i wszyscy członkowie Rady udali się na plac budowy, aby naocznie przekonać się o stanie budowy i, przyglądając się murom pierwszego w Polsce związkowego gmachu strażackiego, podziwiać ten zapał, to samozaparcie się i ten rozmach, z jakimi władze Lubelskiego Związku niemal „z niczego” podjęły wielkie dzieło twórcze, wznosząc gmach pomimo nad wszelki wyraz niesprzyjających koniunktur gospodarczych chwili obecnej. Dokonano na miejscu budowy zbiorowej fotografii.

Powróciwszy do dalszych obrad, rozpatrywano zgłoszony przez Zarząd Związku „Regulamin Kasy Ubezpieczenia Koni” — Kasy, mającej powstać przy Związku, a obejmującej swą działalnością teren całego województwa Lubelskiego. Utworzenie „Kasy” w zasadzie uchwalono, przekazując projekt regulaminu do ostatecznego zatwierdzenia Zarządowi z tem jedynie zastrzeżeniem, aby zebrano

uprzednio uwagi i opinie od Związków Okręgowych.

Żywo dyskutowana była sprawa kominiarstwa, przyczem podkreślono, że z tego źródła strażactwo może osiągnąć należne mu fundusze i że przeto bardzo pożądane jest, aby poszczególne Związki Okręgowe zajęły się tym działem pracy. Sprawy, z zagadnieniem tem związane, przekazano do ostatecznego rozpatrzenia i zrealizowania Zarządowi Związku.

Wreszcie w celu opracowywania i podejmowania prac organizacyjnych, zdających do doskonalenia straży pod względem technicznym i społecznym, powołano specjalną komisję organizacyjno-techniczną, w skład której weszli druhowie: dr. J. Klarner, jako

przewodniczący, dyr. L. Kwiatkowski, nacz. Mysakowski, insp. S. Błaszczyk i podinsp. J. Łuczyński.

Na zakończenie niniejszego sprawozdania można więc śmiało wypowiedzieć tu pogląd, oparty zarówno na przebiegu obrad posiedzenia Rady Wojewódzkiej, jak również i na imponujących już wynikach prac około budowy własnego „Domu Strażackiego”, że Związek Straży Poż. woj. Lubelskiego krzepnie w swych siłach korporacyjnych i że przeto, niewątpliwie, tem wszechstronniej i tem wydatniej wywiązywać się będzie ze swych rozległych zadań nad umacnianiem bezpieczeństwa pożarowego w województwie Lubelskiem. **Sp.**

Wiadomości bieżące.

Audjencja naczelnich władz zrzeszonego strażactwa u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Jak się dowiadujemy w dniu 20 listopada r. b. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki przyjąć ma na Zamku w Warszawie Zarząd Głównego Związku Straży Pożarnych R. P., który in corpore przedstawi się najwyższemu sternikowi nawy państwowej.

Niewątpliwie na audjencji tej poruszone zostaną żywotne zagadnienia bieżące walki z rozwieleniem w Polsce klęską pożarową, a w pierwszej mierze sprawy związane z wielostronnymi trudnościami w rozwoju ochotniczych placówek strażackich, które wszak przy braku ustawowego uformowania zagadnień obrony

przeciwpożarowej nie mogą się rozrastać i doskonalić tak szybko, jak tego wymaga ogrom niebezpieczeństwa pożarowego.

We wspomnianym dniu naczelne władze zrzeszonego strażactwa polskiego mają być przyjęte również na audjencjach u tych P. P. Ministrów, których przedstawiciele wchodzić do Rady Naczelnej Głównego Związku Straży Pożarnych, a więc w Ministerstwach: Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych, Skarbu i Komunikacji, przyczem każdemu z P. P. Ministrów tych resortów mają być złożone odpowiednie memorjały w sprawach obrony pożarowej i strażactwa, dotyczących danej dziedziny administracji państwowej.

Wiadomości o przebiegu i wynikach powyższych audjencji ogół strażactwa polskiego oczekiwać będzie, niewątpliwie, z jaknajwiększą niecierpliwością i zaciekawieniem.

Z CAŁEJ POLSKI.

Hold straży kresowych Pierwszemu Obywatelowi Rzeczypospolitej

W czasie od 19-go do 25-go września r. b. Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. I. Mościcki zwiedzał województwo Nowogródzkie, gdzie ochotnicze straże pożarne licznie wystąpiły w powitaniach Dostojnego Gościa.

W miejscowościach, gdzie Pan Prezydent zatrzymywał się na

dłuższy lub chwilowy postój, strażę tworzyły szpalery, przewyższając swą liczebnością wszystkie inne organizacje społeczne.

I tak w powiecie Nowogródzkim wystąpiły 52 straże w składzie 116 oficerów i 1052 szeregowych z 12 sztandarami i 7 orkiestrami.

Powiat Stołpecki zaprezentował 520 strażaków i 95 oficerów i członków Zarządów.

Powiat Wołożyński, aczkolwiek posiada najmniejszą ilość straży w województwie Nowogródzkim, wystawił 270 strażaków i 32 oficerów z kilkoma orkiestrami i sztandarami.

W powiecie Słonimskim witało Pana Prezydenta 490 strażaków, w tem 49 oficerów.

Powiat Nieświeski, trzymający prym co do ilości straży, wysta-

wił 8 orkiestr i 2045 umunduro-
wanych strażaków.

Powiat Baranowski—442 stra-
żaków i 32 oficerów.

Powiat Lidzki — 518 strażaków
i 85 oficerów.

Ogółem w powitaniach wzięło
udział 427 oficerów i 5365 straża-
ków.

W dniu 22-go września pod-
czas składania hołdu Gospodarzo-
wi Rzeczypospolitej, Wojewódzki
Związek Nowogródzki reprezento-
wali: wice-prezysi Związku dru-
howie M. Parafjanowicz i Awino-
wicz, sekretarz Związku, wice-
wojewoda Godlewski, oraz insp.
poż. S. Jaroszewski.

Widząc tak licznie reprezento-
wane pożarnictwo i dziarską po-
stawę naszych druhow, Pan Pre-
zydent szczegółowo interesował
się rozwojem pożarnictwa na tere-
nie województwa, które przed kil-
ku jeszcze laty stało na szarym
końcu naszych województw, a o-
becnie rywalizuje o pierwszeń-
stwo wśród województw kreso-
wych.

Ostatni pobyt Dostojnego Go-
ścia na rubieżach Rzeczypospoli-
tej pozostanie na długo w pamię-
ci hufców strażackich, które swym
licznym udziałem w uroczysto-
ściach powitania złożyły jeszcze
jeden dowód, że strażactwo kre-
sowe na odgłos Złotego Rogu w
każdej chwili potrafi zamienić to-
pór na karabin i oddać swą krew
ku chwale Ojczyzny.

Święto 11-ej rocznicy Niepodległo- ści w Chrzanowie.

Z okazji 11-lecia Niepodległości
Państwa, odbył się w dn. 10 listo-
pada r. b. w Chrzanowie powia-
towy zjazd straży pożarnych, na
który przybyło 56 oddziałów stra-
żackich w ogólnej liczbie 326
członków. W uroczystościach
wzięły udział oddziały Zw. Strze-
leckiego, Zw. Powstańców Ślą-
skich, Sokoli i Harcerze.

W dniu zjazdu odbyła się po na-
bożeństwie defilada przybyłych
oddziałów, a następnie na boisku
Sokoła dekoracja odznaczonych
na niwie strażackiej członków
korporacji: starosty dr. M. Łęckie-
go — złotym medalem zasługi,
Dr. T. Dąbrowskiego, insp. L. Maj-
chrowicza, burm. m. Chrzanowa
M. Bytomskiego, nacz. Wł. Palki,
nacz. rej. inż. R. Dontego, nacz.
rej. dr. J. Zygartowskiego, nacz.

rej. R. Tegla — srebrnymi meda-
lami zasługi, nacz. O. Cymermana,
nacz. rej. D. Magielnickiego, nacz.
rej. J. Kurdziela, nacz. R. Szander-
na, prezesa P. Korcza i nacz. W.
Kuźniaka — brązowymi medala-
mi zasługi. Naczelnicy: J. Trza-
ska, Fr. Ciołczyk, St. Bąba, St.
Glistak, A. Strzała i E. Kaniabur-
kówna otrzymali listy pochwalne.
Po dekoracji przemówił poseł prof.
B. Pochmarski, uwydatniając zna-
czenie pracy strażackiej, poczem
odbyły się zawody straży fabrycz-
nych, które zajęły co do czasu ko-
lejne miejsca: Straż kopalni „Pił-
sudski”, Straż miejska z Chrzano-
wa i Straż Fabryki Lokomotyw.

Po południu odbyły się pokazy
wyszkolenia drużyn strażackich,
które objęły: ćwiczenia grupowe,
sekcji rowerzystów, z toporami, z
drabinami Szczerbowskiego, bosa-
kami, oraz ćwiczenia szkolne dru-
żyn żeńskich z Gromca i Trze-
bionki z maskami przeciwgazowe-
mi. Sprawność ćwiczeń nagrodzi-
ła licznie zgromadzona publicz-
ność oklaskami i słowami uzna-
nia. Wieczorem przybyłe drużyny
wzięły udział w capstrzyku na u-
licach miasta, jaki zorganizowano
z okazji Święta Niepodległości.

W zjeździe wzięły udział prezes
Krakowskiego Związku Straży dr.
P. Wielgus, insp. A. Biedroń - Ka-
linowski, st. instr. Mikuła, oraz
słuchacze odbywającego się w
Krakowie kursu instruktorskiego.

Jubileusz 25-lecia Ochot. Straży Poz. w Zamarstynowie k/Lwowa.

Ochotnicza Straż Pożarna w Zamar-
stynowie obchodziła w dniu 22 września
b. r. jubileusz 25-letniego istnienia. Straż
pożarna w Zamarstynowie zorganizowa-
ną została w roku 1903 przez druha Sta-
lickiego Kazimierza, jednego z członków
Och. Str. Poż. „Sokół” we Lwowie,
który to był naczelnikiem tej straży do
roku 1924, obecnie piastuje tam godność
honorowego prezesa. Druh Stalicki Ka-
zimierz w grudniu zeszłego roku obcho-
dził 35-letni jubileusz swej pracy na ni-
wie pożarnictwa, za którą to odznaczo-
ny został złotym „medalem zasługi”, na-
danym Mu przez Główny Związek Stra-
ży Pożarnych R. P. Zaznaczyć też na-
leży, że mimo podeszłego wieku w jakim
jest druha Stalicki, pracuje on gorliwie
nadal ostatkami sił swych i dotychczas
zasiada w Zarządzie O. S. P. „Sokół” i
w Zarządzie Związku I-go Okręgu.

Już wczesnym rankiem obok budyn-
ku gminnego pojawiły się straże pożarne
z orkiestrami, a to: O. S. P. w Zamar-
stynowie, jako jubilatka, Och. Str. Poż.
„Sokół” Brzuchowice, Lwów - kolej, Ho-
łosko-małe, Lwów-browar, Zniesienie i
Hołosko Wielkie. Po uformowaniu się,
oddziały pod komendą naczelnika Samo-
tyja, udały się do kościoła parafialnego,
gdzie odprawione zostało uroczyste na-

bożeństwo, na którym byli obecni: za-
stępca starosty, dr. Łoś, radca Dziędzie-
lewicz, insp. M. Z. S. P. M. Kukczykaj-
tis, instr. M. Z. S. P. G. Niemiec i C.
Hlebowicki, nacz. Zw. Okr. K. Kaiser,
sekr. Zw. Okr. Wł. Dobrzański oraz
członkowie Zarządów sąsiednich straży.

Po odprawieniu nabożeństwa, oddzia-
ły straży pożarnych przedefilowały przed
sztańdami i wymienionymi wyżej re-
prezentantami, poczem wszyscy udali
się do sali „Sokoła”, gdzie prezes d-h
Inż. Krykiewicz, witając serdecznie
wszystkich gości, zdał wyczerpujące
sprawozdanie z okresu 25-cio letniej
działalności Straży.

Następnie koło amatorskie Straży w
Zamarstynowie odegrało strażacką sztuc-
czkę 2-aktową pod tytułem „Miłość
Strażaka”.

Po skończeniu wszyscy goście udali
się na dziedziniec Straży, gdzie odbyły
się ćwiczenia i dekoracja członków, w
czasie której wręczył starosta dr. Łoś
Towarz. Och. Str. Poż. w Zamarstynowie
dyplom uznania za 25-cio letnią działal-
ność, nadany przez Gł. Zw. Str. Poż. R. P.
w Warszawie. Przy tej sposobności
odznaczeni zostali brązowymi medalami
zasługi Gł. Zw. Str. Poż. nacz. Samotyj
Władysław, zast. nacz. Czerwiński Piotr,
gospodarz Makuchowski Władysław, Ja-
cura Piotr, Krämer Leopold, Gliwa, Cho-
mik i Załęski Karol. Prócz tego otrzy-
mali dyplomy uznania, nadane przez Zw.
Okr. I. radca Wojnarowicz i Rutkowski.

Po skończonej dekoracji dr. Łoś prze-
mówił do udekorowanych, stawiając
Ich jako wzór dla innych, którzy dopie-
ro zasłużą sobie w przyszłości na odzna-
czenie. Po przemówieniu p. starosty, z
kolei przemawiali radca Wojnarowicz i
nacz. Okr. Kaiser.

Jubileusz ten zakończyło sympatycz-
ne zebranie towarzyskie w sali „Sokoła”.
Wude.

Rejonowy zjazd straży w Lubczy.

W dniu 20 października r. b. odbył
się w Lubczy, pow. Nowogródzkiego re-
jonowy zjazd straży pożarnych, na który
przybyły 4-y straże z Kupiska, Zagórza-
Delatyckiego, Ostaszyna i Delatycz, a
wszystkie one stanęły do zawodów.

Komisja sędziowska ustaliła na pod-
stawie osiągniętych wyników następują-
cą kolejność zajętych miejsc:

1) O. S. P. z Zagórza - Delatyckiego
zdobywając nagrodę w postaci narzędzi
pożarnych na ogólną sumę zł. 50; 2)
O. S. P. z Ostaszyna, nagroda w posta-
ci narzędzi pożarnych na ogólną su-
mę 100 zł.; 3) O. S. P. z Kupiska, zdo-
bywając jako nagrodę 50 zł.; 4) O. S. P.
z Delatycz, zdobywając jako nagrodę
IV-tą — trąbkę alarmową.

Po zakończeniu zawodów odbył się
bieg okrężny, do którego stanęło 16 za-
wodników, po 4-ch z każdej straży.

Pierwsi przybyli do mety druhowie
M. Szarocki z Ostaszyna, M. Lewkiewicz
z Zagórza - Delatyckiego i Panko A. z
Delatycz. Otrzymali oni nagrody w po-
staci żetonów i dyplomów.

W ćwiczeniach taktycznych brały u-
dział wszystkie przybyłe na Zjazd stra-
że. Komisja sędziowska, po rozważeniu
sprawności straży przy wykonywaniu
poszczególnych zadań, przyznała Och.

Str. Poż. z Ostaszyna nagrodę w postaci 3 mtr. węży ssawnego.

Podczas odczytywania wyników z konkursów zostało odczytane podziękowanie dla O. S. P. w Zagórz-Delaticy, które wystosowała Rada Gminna za wyróżniającą się akcją przy dwóch ostatnich pożarach, obiecując również jako nagrodę dla wspomnianej straży 50 złotych.

Zawody rejonowe i zjazd w Marzeninie

W dniu 17 października r. b. odbyły się rejonowe zawody Rejonu Marzenin i jednocześnie zjazd dwóch sąsiedzkich Rejonów: Marzenińskiego i Sędziejowickiego.

Na zjazd przybyło ogółem 7 straży. Komendantem zjazdu był naczelnik Rejonu Sędziejowickiego — d-h Stefan Ta deusz Jachowicz.

Do zawodów stanęły drużyny Rejonu Marzenińskiego.

Po przerobieniu ćwiczeń z gupy IV, komisja sędziowska pod przewodnictwem d-ha Bylińskiego — naczelnika Straży Pożarnej z Łasku, ustaliła następującą kolejność zajętych miejsc:

1) Drużyna O. S. P. w Okupie-Wielkim, 2) Drużyna O. S. P. z Marzenina 3) z Pruszkowa, 4) z Sięganowa i 5) z Bilewa.

Podkreślić należy, iż drużyna Straży z Pruszkowa, aczkolwiek istnieje dopiero od kilku miesięcy (założona w roku bieżącym) i nie posiada oprócz drabiny Szczerbowskiego żadnych narzędzi, wykazała dość dobrą sprawność, a przede wszystkim dużo chęci i zapału.

Po skończonych zawodach drużyna O. S. P. z Sędziejowic wykonała bardzo sprawnie ćwiczenia taktyczne (obrona młyna drewnianego) z użyciem sikawki motorowej na dwa prądy, sikawki przenośnej, oraz zestawianej drabiny Szczerbowskiego.

Na zakończenie ćwiczeń d-h Zdzisław Sosnowski — naczelnik Rejonu Dłutowskiego, jako delegat Zarządu Okręgowego, w krótkim przemówieniu podniósł sprawność drużyn oraz zasługi, jakie położył na polu pożarnictwa d-h Jerzy Jakubowski — naczelnik Rejonu Marzenińskiego, jak również wice-prezes Okręgowego Związku, poczem przy dźwiękach orkiestry Straży z Okupa-Wielkiego odbyła się defilada oddziałów pieszych i konnego taboru drużyny Sędziejowickiej, prowadzona przez komendanta zjazdu d-ha Jachowicza.

Pożar pałacu hr. Zamojskich w Adam-polu.

Dnia 2-go listopada o godzinie 11-ej min. 30 wybuchł groźny pożar w pałacu hr. Zamojskich w Adampolu pod Włodawą. Zaalarmowana telefonicznie Och. Straż Poż. z Włodawy przybyła na miejsce w ciągu 22 minut, mimo 7-mio kilometrowej odległości.

Akcja ratunkowa była nader utrudniona, gdyż ogień objął piętro i dach, grożąc zawaleniem się sufitów 1-go piętra, wobec czego ograniczono się do zabezpieczenia oranżerii przez zerwanie części dachu, a jednocześnie skierowano wszystkie wysiłki dla uratowania parteru, co jednak nie udało się z powodu braku wody już w pierwszej godzinie pracy motopompy.

Budynek pałacowy, położony wśród gęstego lasu, pozbawiony jakiegokolwiek zbiornika naturalnego wody i zaopatrzonej w jedną tylko studnię z bardzo ograniczonym zapasem wody, mógłby być całkowicie uratowany, gdyby nie najzupełniejsza dezorientacja służby i brak najprymitywniejszych urządzeń przeciwpożarowych.

Należy tu z całym uznaniem podkreślić pełną poświęcenia pracę Włodawskiej Straży Ochotniczej, która po raz pierwszy wystąpiła z nowym auto-pogotowiem i dołożyła wszelkich starań, by chlubnie ochrzcić swój sprzęt ratowniczy. Praca Straży nie obyla się również bez pewnych ofiar, silniejszym bowiem poparzeniem i potłuczeniem uległo kilku druhów, w ich liczbie instr. Pow. d-h Seroczyński i nacz. straży Kazimierzczuk. Podkreślić należy, że w gaszeniu pożaru czynny udział wzięła pułkowa straż pożarna 30 p.a.p. w Włodawy, przybyła na miejsce pożaru z licznymi oficerami. Niemal przez cały czas trwania akcji ratowniczej kierował nią osobiście starosta p. Cwikliński z inżynierem powiatowym p. Radzikowskim i kom. pol. p. komisarzem Grużewskim.

Na specjalne wyróżnienie zasługują powiatowy instruktor pożarniczy druh Seroczyński oraz wice-prezes straży druh Lubański, którzy wybitnie przyczynili się do opanowania ognia.

Akcja ratownicza zakończona została o godzinie 5-tej rano w dniu 3 b. m. poczem Straż Włodawska odjechała. Straty wynoszą około 1 miliona złotych. Budynek pałacowy nie był ubezpieczony.

Powstanie placówki strażackiej w Marcinkowie.

Doniedawna w Marcinkowie (pow. Opoczyński) nie było żadnej placówki strażackiej, dopiero w sierpniu r. b. z inicjatywy p. R. Podgórdzkiego i sekretarza gminy p. Wł. Szustaka odbyło się zebranie organizacyjne, na którym powołano zarząd z Wł. Szustakiem jako prezesem i R. Podgórdzkim jako naczelnikiem Straży na czele. Dzięki energii druha naczelnika i przy poparciu druha prezesa zdołano w ciągu dwóch miesięcy nabyć 22 kasiki, 22 pasy, 3 toporki, alarmówkę, książkę oraz wszcząć starania u P. Z. U. W. o pomoc w postaci sikawki i u Okr. Związku w Opocznie o beczkowóz. Sikawka i beczkowóz mają być nadesłane w najbliższym czasie, a tymczasem odbywają się ćwiczenia nad wyszkoleniem drużyny strażackiej. Należy mieć nadzieję, iż Straż w Marcinkowie będzie nadal rozwijać się i usprawniać, stając na straży mienia swych współobywateli.

Z gminy Siniawskiej.

W dniu 27 października r. b. odbyły się w Siniawce (pow. Nieświeski), ćwiczenia Straży z terenu gminy siniawskiej, na które przybyło 8 drużyn. Po przerobieniu kolejno ćwiczeń z sikawkami, drabinami, bosakami, łańcuchem wodnym o-



raz musztry formalnej, komisja sędziowska w składzie: wójta A. Mieleśzkiewicza, sekretarza J. Radkiewicza, zast. kom. P. P. W. Szacunkiewicza i pow. instruktora p. J. Koźłowskiego, ustaliła następującą kolejność miejsc, przyznając nagrody: O. S. P. w Dunajczycach — 65 zł., O. S. P. w Siniawce — 360 zł. (300 zł. na zapoczątkowanie orkiestry), O. S. P. w Liskowie — 50 zł., O. S. P. w Jelimowiczach — 50 zł., O. S. P. w Hołynie — 40 zł., O. S. P. w Tuczy — 35 zł., O. S. P. w Rusowszczyźnie — 30 zł. i O. S. P. w Babiczach — 30 zł.

Po ogłoszeniu wyników ćwiczeń, straż rozjechały się do swych siedzib.

Żeński oddział samarytański O. S. P. „Sokół” we Lwowie.

Dnia 1 października b. r. w sali O. S. P. „Sokół” we Lwowie odbyło się obywatelskie zebranie pań, celem zawiązania oddziału sanitarno-ratowniczego przy wspomnianej wyżej straży. W zebraniu z ramienia Wydziału wzięli udział członkowie Wydziału i Komendy Straży z d-hem ppłk. K. Baczyńskim na czele.

Zebranie zapoczątkowało przemówienie ppłk. Baczyńskiego, który na wstępie oddał przewodnictwo upoważnionej przez walne zebranie członkini towarzystwa P. Brzezowskiej. Po przemówieniu Przewodniczącej, wyjaśniającem szczytne cele oddziału, wygłosił referat organizacyjny d-h nacz. St. Maciszewski.

Po przemówieniu nacz. Maciszewskiego uchwalono jednogłośnie przystąpić do Towarzystwa O. S. P. „Sokół”, wobec czego przewodnicząca p. Brzezowska zarządziła 10 minutową przerwę, celem zapisania członków i porozumiewa się co do wyboru wzgl. propozycji mianowania komendy wspomnianego oddziału.

Po przerwie skonstatowano, że na członkinie zapisało się 19 pań.

Zkolei przystąpiono do wyboru komendy oddziału i tak: komendantką mianowano d-hnę R. Brzezowską, zast. kom. d-hnę S. Stankiewiczową i S. Maciszewską, zaś sekretarką mianowano d-hnę Stefanową, zast. sekr. H. Dobrzańską.

Ponadto uchwalono wpłacać wkładki w kwocie 50 gr. miesięcznie i 1 zł. jednorazowo jako wpisowe do kasy Towarzystwa. Zgodnie z wyborem jako też serdeczny nastrój i wielki zapał tego zebrania pozwala wnioskować, że zorganizowany oddział stanie wkrótce na wysokości swego zadania.

Wude.

Żeńska drużyna pożarna w Żmigrodzie.

Z inicjatywy naczelnika O. S. P. w Żmigrodzie (woj. Krakowski) zorganizowana została przy Straży żeńska drużyna pożarna, której powstanie powitane zostało z wielkim uznaniem przez miejscowe społeczeństwo.

Organizacja drużyny opiera się na podstawach, które opisywaliśmy w swoim czasie w „Przeglądzie Pożarniczym”.

Naczelnikiem Straży Żmigrodzkiej jest od roku 1926 druh Kostanty Iwanina, który w ciągu swej trzyletniej pracy zdołał wiele uczynić dla rozwoju Straży. Ostatnio, poza zorganizowaniem drużyny żeńskiej, druh Iwanina wykazał swą inicjatywę w powołaniu do życia Naczelnictwa Okręgu, które od czasu wojny nie istniało.

POMORSKIE STOWARZYSZENIE UBEZPIECZEŃ W TORUNIU

Adres telegr. Postow-Torań

Nr. telefonu 174 i 267

DYREKCJA w Toruniu, ul. Żeglarska 26 (dom własny)

REPREZENTACJE:

w Tczewie - Rynek 7 (dom własny)

„ Grudziądzu - Książęca 7

„ Gdyni - Świętojańska

przyjmuje

Ubezpieczenia od ognia

budynków i ruchomości, przedsiębiorstw fabrycznych, przemysłowych, rolnych, po
najniższych taryfach i na dogodnych warunkach

Ubezpieczenia od gradobicia

na najdogodniejszych warunkach

KOMISARZE I AGENCI

we wszystkich większych miejscowościach Pomorza pośredniczą w zawieraniu
ubezpieczeń i udzielają wszelkich wyjaśnień.

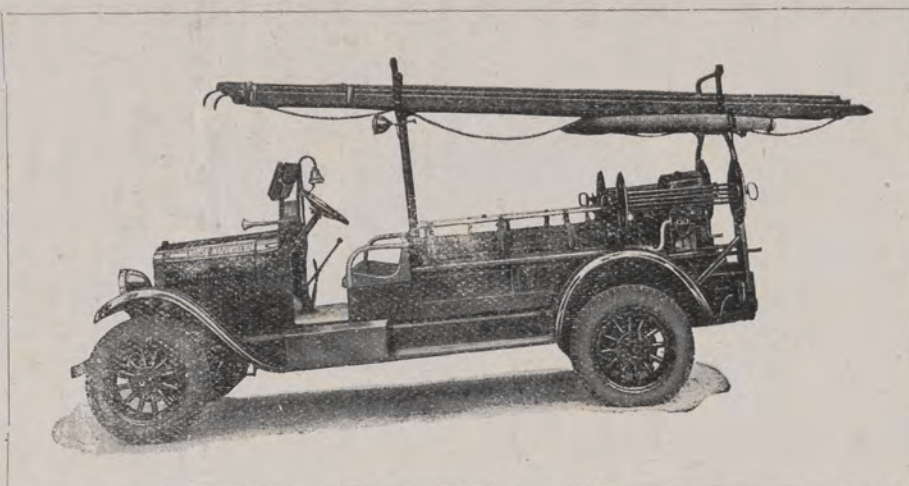
Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń jest członkiem nadzwyczajnym P. T. R.
i udziela ubezpieczonym członkom powyższego Towarzystwa Rolniczego

odpowiednich rabatów.

Szybki, sprawny i tani samochód pożarniczy,

cieszący się wielką popularnością u straży pożarnych. Oznaczają się on solidnością budowy, sprawnością działania, łatwością prowadzenia i małym zużyciem paliwa i smarów.

Dostępny dla wszystkich, dzięki dogodnym warunkom płatności.



Na żądanie chętnie służymy informacjami, kosztorysami, oraz próbną jazdą.

Upoważnione zastępstwo



Wyrób General Motor.

"Elivor"
SPÓŁKA AKCYJNA HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA
"Ł. J. Borkowski"

WARSZAWA

PLAC NAPOLEONA 1.

tel. 123-60 i 422-22

WĘŻE

gumowane parciane

pożarnicze tkane na ukos

"KÖPER"

na ciśnienie do 20 Atm. własnej produkcji

Inż. Witold **IZDEBSKI** i S^{-ka}

Warszawa, Marszałkowska 129

tel. 199-77

CHODNIKI

kokosowe i manillowe

WYCIERACZKI

Każda biblioteka strażacka powinna posiadać następujące prace inż. J. TULISZKOWSKIEGO

- | | |
|--|----------|
| 1) Działania straży pożarnych przy ogniu
(I-sza część Taktyki pożarnej) | Zł. 6.60 |
| 2) Gaszenie różnych pożarów
(II-ga część Taktyki pożarnej) | Zł. 8.— |
| 3) Akcja ratunkowa podczas katastrof
(III-cia część Taktyki pożarnej) | Zł. 6.— |
| 4) Pomoc sanitarna dla ludzi i koni
(IV-ta część Taktyki pożarnej) | Zł. 1.80 |
| 5) Podstawy Budownictwa Ogniотrwałego | Zł. 7.50 |
| 6) Środki zapobiegające powstawaniu pożar. | Zł. 3.50 |
| 7) Istota pożarów, ich przyczyny i podział | Zł. 3.— |

Administracja „Przeglądu Pożarniczego” (Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27) wysyła powyższe wydawnictwa po otrzymaniu należności zgóry (na konto w P. K. O. Nr.235 lub przekazem pocztowym) ewent. za zaliczeniem pocztowym. Na koszty przesyłki dolicza się 15%.

INSTRUMENTY MUZYCZNE NUTY

NA WSZELKIE ZESPOŁY ORKIESTRALNE

»KRESY«



CIESZYN

STARY TARG 6

FACHOWA POMOC PRZY ORGANIZOWANIU ORKIESTR

DOGODNE WARUNKI SPŁATY

OBSZERNE ILUSTROWANE KATALOGI DARMO!

Pierwsza w kraju fabryka sikawek motorowych AUTOREMONT

WARSZAWA, WOLNOŚĆ Nr. 5

TELEFON 141-37

Poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Sikawki motorowe marki „L i S”

wydajność 360-380 litrów/min.

Dogodne warunki płatności

Straże pożarne popierają przemysł krajowy!

Kupujcie wzorową książkowość dla straży

do prowadzenia biurowości.

Cena całego kompletu (3 książki — 9 działów): w oprawie Zł. 15, z doliczeniem 15% na koszty przesyłki. Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”.

Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27.

Konto P. K. O. Nr. 235.

ZAKŁADY MECHANICZNE

„URSUS”

SPÓŁKA AKCYJNA

Centrala: Warszawa, ul. Skierniewicka 27/29 telefon 171-06

Poleca

WSZELKIE TYPY SAMOCHODÓW STRAŻACKICH,
pogotowia rekwizytowe,
polewaczki,
ciężarówki 2½ i 3 tonn.,

ZAOPATRZONE W HAMULCE WESTINGHOUSE'A,

Nieźrównanej jakości jedyne na nasze drogi.

Dogodne warunki spłaty

Dogodne warunki spłaty

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Krucza Nr. 40 m. 27, tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45.
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 24. Półrocznie Zł. 12.50. Kwartalnie Zł. 6.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią p. p.: Dr. Piotr Węlgus, red. Stanisław Pałowski, inż. Józef Tuliszkowski, inż. Stanisław Waligórski i dyr. Bolesław Wójcikiewicz.

Rękopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Pzedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

WYDAWCA: Główny Związek Straży Pożarnych R. P.

Redaktor odpow. i kierownik wydawn. Stanisław Pałowski

Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3, tel. 44.59.